

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

WYD. A

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III Rzeszów, sobota 31 marca 1951 Nr 88 (552)

Na apel metalowców z Pruszkowa

Obniżeniem kosztów własnych i zwiększeniem produkcji załoga „SANOWAGU” czci 1-MAJ

Hasło czynu 1-majowego rzucone przez metalowców pruszkowskich zakładów, zostało już podjęte przez wiele załóg, fabryk kopalnictwa naftowego, parowozowni i innych zakładów pracy w naszym województwie.

Robotnicy woj. rzeszowskiego przez wzmoczoną produkcję, podniesienie wydajności pracy, oszczędność, racjonalizację i szkolenie kadr podejmują czyn 1-majowy włączając się w ogólnonarodowy front walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego.

W szerokiej fali zobowiązań 1-majowych w naszym województwie wyją się zobowiązanie robotników Sanockiej Fabryki Wagonów, która dla uczczenia Święta Pracy podjęła zobowiązanie wykonania ponad plan jednego tramwaju wartości 118 tys. zł.

Podjęcie zobowiązań przez załogę „Sanowagu” miało charakter niezwykle uroczysty, a do współzawodnictwa 1-majowego wezwali załogę z poszczególnych wydziałów tow. Repała Sieniawski, Tworzydlak i Górski. Wszyscy w swoich wypowiedziach ostro piętnowali zbrodniczą politykę imperialistycznego obozu, który chce rozniecić nową zbrodniczą wojnę.

Robotnicy „Sanowagu” podjęli 1-majowe zobowiązania, jako realizację hasła frontu na rodowego, który jasno wskazał naszemu narodowi drogę pokojowego i socjalistycznego budownictwa. Oprócz zobowiązań całej załogi podjęte zostały również zobowiązania oddziałów brygad i poszczególnych robotników.

Oddział giełca żelaza zobowiązał się w ciągu miesiąca dostarczyć z odpadków 3.500 kg materiałów dla dalszej produkcji.

Robotnicy stolarni ręcznej wykonują dodatkowo prace z drzewa przy jednym tramwaju a brygady remontowe ślusarzy skrócą czas postoju maszyn od 5-7 proc.

Trzy brygady młodzieżowe oddziału mechanicznego podjęły zobowiązanie wykonywania normy najmniej po 150 proc. Załoga ślusarni — półmotaż zobowiązała się ponad planowo wykonać 4 przyczepki samochodowe wartości 40 tys. złotych.

Wielu robotników „Sanowagu” podjęło indywidualne współzawodnictwo podwyższenia wydajności pracy i przekroczenia planów produkcyjnych. Np. tow. Jan Winnik w ciągu drugiego kwartału zobowiązał się wykonywać po 200

Walka o wzrost produkcji to umacnianie frontu narodowego

Zakończenie obrad VII plenum CRZZ

WARSZAWA. Podczas obrad VII plenum CRZZ w szerokiej dyskusji nad referatem przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza, zabierało głos ponad 30 czołowych działaczy związkowych przewodników pracy i racjonalizatorów. M. in. przemawiali: wiceprzewodniczący CRZZ A. Burski, i T. Cwik, sekretarze — Z. Kratko, B. Gebert, budowniczy Polskiej Ludowej — Gościńska i Apryas, wybitni przewodnicy i racjonalizatorzy pracy: Kawczyk ze Śląska, Michalek z Poznania, Figiel z Nowej Huty i inni.

Z wnikliwą uwagą omawiając zadania związków zawodowych w wielkim dziele walki o pokój i plan 6-letni. Wskazywano m. in. na potrzebę dalszego wzmaganie walki o wzrost produkcji i nieustanne podnoszenie na wyższy poziom świadomości politycznej mas pracujących.

Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa otczenia jak najszerzą opieką socjalną każdego członka związku zawodowego. Omówiono również sprawy budżetu CRZZ i sprawy organizacyjne. Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz.

Plenum zatwierdziło szereg zmian personalnych, powołując m. in. na sekretarza CRZZ — Wiktora Drożdża, a do prezjum CRZZ — Eustachego Kuroczkę i Stanisława Dąbrowskiego.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę przyjmującą za wytyczne prace związkowej w 2 roku planu 6-letniego tezy referatu przewodniczącego CRZZ — W. Kłosiewicza oraz rezolucję wyrażającą pełną solidarność z uchwałami europejskiej konferencji robotniczej.

Mówcy stwierdzali w dyskusji, że walka o wzrost wydajności pracy polega na nieustannym rozwijaniu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

Omawiano również sprawę współpracy robotników z inteligencją techniczną. Racjonalizator z zakładów im. Stalina w Poznaniu — Michałek opowiedział jak robotnicy współpracując z inżynierami i technika mi konstruowali specjalną

proc. normy, a tow. tow. Adam Repała, Stanisław Sieniawski, Stefan Górski, Kalikst Tworzydlak, Niemiec i Szczupański po 180 proc.

Tow. Andrzej Gmyrek wraz z swoim towarzyszem pracy Stanisławem Miziołkiem będą wykonywać po 150 proc. normy w ciągu drugiego kwartału 1951 roku.

Karol Kienar z działu obsługi produkcji podjął zobowiązanie przeszkolenia praktycznego i teoretycznego 5 pracowników w zakresie obróbki wiórowej na tokarni.

(C)

(Ciąg dalszy na stronie 3)

Wyjazd delegacji woj. rzeszowskiego na posiedzenie plenarne PKOP w Warszawie

W dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy na rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju 11-osobowa delegacja Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w Rzeszowie.

W obradach plenum uczestniczyć będą członkowie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju, a mianowicie przewodniczący pracy z fabryki wstążek w Jarosławiu — Franciszka Mielnicka, Janina Musz, z Wiązownicy w pow. jarosławskim, Józefa Wójcik z Woli Zyrakowskiej w pow. debickim i Maria Stanek z Zmigrodu w pow. jasielskim oraz zaproszeni goście: zastępcza aktywistka — Rozalia Sliwińska z Uścia Gorlickiego, Jadwiga Limanowska z Jedlicza i Antoni Mróz z Męcinki w pow. krośnieńskim. Ponadto w obradach uczestniczyć będą przewodniczący Woj. Kom. Obronców Pokoju dr Franciszek Błoński, sekretarz — Irena Król, przewodniczący kolegi prelegentów WKOP i przewodniczący Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju w Stalowej Woli Lucjan Luczak.

ZMP-owski „SIEW POKOJU” na wsi rzeszowskiej

Tegoroczna wiosenna akcja siewna, która rozpoczęła się w kilku punktach naszego województwa wymaga pełnej mobilizacji sił, by wiosenny siew został w terminie ukończony, a ziemia wydała jak najobfitsze plony.

Z drugiej strony wiosenna kampania siewna będzie dalszym etapem walki klasowej małego i średniorolnego chłopca przeciwko kulakom, które chce zatrzymać wieś rzeszowską w socjalistycznym budownictwie.

Do walki o większą wydajność z hektara i terminowy siew włącza się również na wsi rzeszowskiej młodzież ZMP-owska, która nie tylko brać będzie aktywny udział w sprawnym i klasowym przeprowadzeniu siewów, ale zmobilizuje całą młodzież wiejską do wykonania zadań jakie stawia przed naszą wsią plan 6-letni.

Już w akcji przygotowawczej do wiosennego siewu ZMP-ow-

cy wykazali dużo zapału i zrozumienia dla realizacji wielkich zadań, jakie stoją przed wsią rzeszowską na obecnym etapie. I tak w okresie zimowym w czasie remontów maszyn w POM-ach, ZMP-owcy sanockiego Państwowego Ośrodka Maszynowego skrócili o 10 dni czas remontu.

Spśród brygad traktorowych POM-ów na pierwsze miejsce wybijają się w naszym województwie brygady ZMP-owskie w Radymnie i Sanoku. W radymnińskim POM-ie brygada samorządnie podniosła dzienną normę orki średniej z 3 na 5 hektarów. Traktorzystka tego POM-u Anna Michałow zaoferowała 5,5 ha dziennie, a w ciągu wiosennej kampanii zwerbowała 5 nowych członków do spółdzielni.

Obecnie wiejskie organizacje ZMP wchodzi w nowy etap pracy — w okres rozpo-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Będziemy postępować w myśl wskazań Gen. Waltera-Świerczewskiego

Trzeci dzień Marszu Patrolowego

(Telefonom od naszego specjalnego wysłannika).

Trzeci dzień Marszu Patrolowego przerodził się w wielki entuzjazm całego społeczeństwa i to na całej trasie od Krosna do Sanoka. W każdej najmniejszej miejscowości ustawiane były bramy powitalne. Ze wszystkich pojedynczych nawet chałup wychodzili chłopcy by oglądać tych chłopców, którzy maszerują ostatnim szlakiem Bohatera.

Trzeba było widzieć radość i entuzjazm wśród młodzieży szkolnej której nie brakowało na całej trasie marszu.

Dotkliwe straty agresorów w Korei

PEKIN. Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej nadało w dniu 30 bm. komunikat, w którym stwierdza, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich toczyły zaciekle walki, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty w ludziach i sprzęcie wojennym.

Żeby uwidocznić powyższy fakt przytaczamy charakterystyczną wypowiedź uczennicy klasy szóstej szkoły ogólnokształcącej z Sanoka — córki magazyniera Spółdzielni Pracy „Malarska” Marii Rakoczy:

„Obserwuję Marsz Patrolowy już po raz trzeci. Wiem dobrze kim był dla nas Gen. Walter-Świerczewski. Wiem dobrze o jakiej idealnej walce walczył on — warszawski robotnik. Dlatego też postanowiłem postępować w życiu swoim, tak w nauce jak również w przyszłości w pracy w myśl jego wskazań”. Ale nie tylko młodzie, bo na trasie widzieliśmy także ludzi starszych, którzy z pełną radością i dumą oklaskiwali maszerujące działo patrolowe.

Trzeci etap Krosno-Sanoka (43 km) wygrała drużynowo patrol Gwardii II (KBW) w czasie 5:10,27 przed ORZZ — 5:15,40 i LZS — 5:16,35. Klasyfikacja wy pionów po 3 etapach:

- 1. ZSCH — 47:41. 2. Gwardia II (KBW) — 40:51,23. 3. Gwardia I (MO) — 41:16,14. Z. Rybak.

Ambasador A.A. Sobolew u wicepremiera Al. Zawadzkiego i wicepremiera H. Chelchowskiego

WARSZAWA. Wiceprezes Rady Ministrów Aleksander Zawadzki przyjął w dniu 30 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

Wiceprezes Rady Ministrów Hilary Chelchowski przyjął w dniu 30 bm. ambasadora i pełnomocnika Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

Warszawscy murarze zapoznają swych niemieckich towarzyszy z socjalistycznymi metodami pracy

BERLIN. Centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) — „Neues Deutschland” zamieszcza fotografię, przedstawiającą murarzy polskich Markowa i Dragowskiego, którzy na budowie jednego z bloków osiedla robotniczego w demokratycznym sektorze Berlina zapoznają swoich niemieckich towarzyszy ze stosowanymi w budownictwie polskim socjalistycznymi metodami pracy zespolowej. Markow i Dragowski wchodzi w skład delegacji polskiej, która przybyła do Berlina na obchody z okazji Międzynarodowego Tygodnia Przyjaźni Niemiecko-Polskiej.

Dziennik publikuje nadto rozmowę swego korespondenta z delegatem polskim na europejską konferencję robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przewodownikiem pracy kopalni im. Thoreza, górnikiem Józefem Woźniakiem.

W artykule pt. „Paweł Ban- czuk z Nowej Huty” organ Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych — „Deutschland Stimme” opisuje prace młodego instruktora młodzieżowego, budującego wspólnie z dziesiątkami tysięcy polskich ZMP-owców Nową Hutę.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają masy pracujące ZSRR i krajów demokracji ludowej święto międzynarodowego proletariatu

MOSKWA. Masy pracujące Związku Radzieckiego witają zbliżające się święto i mają tradycyjnym współzawodnictwem o wzmoczenie produkcji, o pełniejsze wykorzystanie sprzętu technicznego, o oszczędność, o podniesienie jakości produkcji.

W Mińsku, wśród robotników tamtejszych zakładów pracy rozwinięto się współzawodnictwo o miano brygad najwyższej jakości oraz o tytuł najlepszego specjalisty.

We wszystkich ośrodkach przemysłowych ZSRR robotnicy zaciągają warty stachanowskie. Napływają już pierwsze meldunki o sukcesach produkcyjnych, którymsi bohaterami są robotnicy Związku Radzieckiego wita święto mas pracujących całego świata. I tak np. załogi fabryk Moskwy, Leningradu, Uralu, i Ukrainy przekazały już budowniczym wielkich obiektów hydroenergetycznych epoki stalnowskiej tysiące ton ponadplanowej stali, wyrobów wałowanych, maszyn i agregatów. W tych dniach załoga oddziału kabli moskiewskich zakładów „Sierp i Młot” złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu w ramach współzawodnictwa przedmającego zamówień dla budowniczego kanału Wolgadon.

Braterska przyjaźń młodzieży naszych krajów potężną tamą przeciwko planom podżegaczy wojennych

PRAGA. Jak już donosiliśmy, w Libercu odbyła się konferencja młodzieży polskiej, czeskosłowackiej i niemieckiej na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Na wniosek delegacji polskiej uczestnicy konferencji uchwalili następującą rezolucję: „My młodzie Czesi, Słowacy, Polacy i Niemcy, zebrani na wspólnej konferencji młodzieżowej, wyrażamy naszą nieugiętą wolę walki o pokój, walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, walki o zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy.

Naszym wspólnym zadaniem — głosi dalek rezolucja — jest stanowcze przeciwstawienie się rosnącej groźbie wojny. Braterska przyjaźń i współpraca między młodzieżą naszych krajów — Czechosłowacji, Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — jest potężną tamą przeciwko zbrodniczemu planom podżegaczy wojennych.

SOFIA. Masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej aktywnie uczestniczą we współzawodnictwie podjętym dla uczczenia 1 maja. Górnicy kopalni „Piryn” podejmują nowe zobowiązania. Młodzieżowa brygada im. Julii Dermendziewej wykonuje normę dzienną w 115 proc. w dniu 9 marca br. brygada osiągnęła 400 proc. normy.

BUKARESZT. Współzawodnictwo podjęte dla uczczenia święta majowego i 30 rocznicy utworzenia Rumuńskiej Partii Robotniczej obejmuje coraz szerzej rzesze robotników rumuńskich. Hutnicy kombinatu metalurgicznego w Reszycy dali już około 3.000 ton stali ponad plan.

BUDAPESZT. Nowymi sukcesami produkcyjnymi witają masy pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej dzień 1 maja. Robotnicy zakładów hutniczych im. Rakosiego wezwali do współzawodnictwa robotników największych zakładów metalurgicznych na Węgrzech — „Diosgyor”. Zobowiązania produkcyjne dla uczczenia święta majowego go podejmują również węgierscy kolejarze i górnicy.

Bezpośrednia komunikacja kolejowa między ZSRR a Chinami

MOSKWA. W wyniku rozmów przeprowadzonych w Pekinie między przedstawicielami Ministerstwa Komunikacji ZSRR i Ministerstwa Kolejnictwa Chińskiej Republiki Ludowej podpisano dnia 14 marca 1951 r. umowę o bezpośredniej komunikacji kolejowej między ZSRR a Chinami. W myśl tej umowy z dniem 1 kwietnia 1951 r. wprowadzona zostaje bezpośrednia komunikacja kolejowa między ZSRR a Chińska Republika Ludowa dla przewozu pasażerów, bagażu i ładunków.

Nieustanne strajki wstrząsają krajami kapitalistycznymi

PARYŻ. Strajk pracowników transportu stołecznego trwa już 15 dni. Utrzymuje się mocno jedność działań strajkujących.

W Komitecie strajkowym biorą udział przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych. Do komitetu wpływają nieustannie zasiłki od robotników różnych gałęzi przemysłu na fundusz pomocy dla uczestników strajku. Przekraczają one już 2 miliony franków. Rząd odmawia uporczywie uwzględnienia u-

prawionych żądań strajkujących.

Strajki szerzą się również na prowincji. W Brest strajkuje 6.500 robotników miejscowego arsenału. Pracownicy arsenału w Lorient zastrajkowali na 24 godz.

W górnictwie strajk objął ostatnio 14 tys. górników zagłębia Cevennes.

BERLIN. W ostatnim tygodniu w różnych miastach Trizonii doszło do strajków z powodu pogarszającej się sytuacji ekonomicznej mas pracujących. W wielu wypadkach strajki łączą się z protestami przeciwko polityce remilitaryzacji.

W dn. 27 bm. zastrajkowali robotnicy i pracownicy umysłowi fabryki samochodów „Hanomag” w Hanowerze, domagając się przyznania dodatku drożyznianego. Jednocześnie uczestnicy strajku popiełili politykę remilitaryzacji prowadzoną przez rząd Adenauera na rozkaz USA. W Passau wybuchł strajk 10 tys. robotników i urzędników fabryki kół zębatych. Strajkujący żądają dodatku droż-

zianego. Podczas marszu protestacyjnego przez miasto nieśli oni transparenty żądające ustąpienia rządu Adenauera, wstrzymania remilitaryzacji i natychmiastowej obniżki cen.

OSLO. Strajk generalny robotników wszystkich zakładów pracy, który wybuchł na tle ekonomicznym w południowo-norweskim mieście Kristiansand, zakończył się pełnym zwycięstwem robotników. Uzyskali oni żadaną podwyżkę płac w wysokości 25 proc.

SZTOKHOLM. Wobec gwałtownego wzrostu drożyzny w Szwecji i spadku wartości realnej płac, pracownicy tramwajów i autobusów miejskich w Goeteborgu, Malmoe i Helsingborgu, tych trzech największych miast południowo-zachodniej Szwecji, ogłosili strajk.

LONDYN. Jak donosi agencja Reutersa, kierownicy angielskiego towarzystwa naftowego są zaalarmowani rozszerzeniem się strajku na terenach tego towarzystwa - mimo wprowadzenia stanu wojennego w zagłębiu naftowym już od 3 tygodni.

Żądając polityki pokojowej z oburzeniem przyjmuje remilitaryzację Trizonii ludność niemiecko-zachodnia

BERLIN. Wykonując swe plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich imperializm amerykański zwrócił ostatnio szczególną uwagę na gospodarczą stronę tego zagadnienia. Na rozkaz władz amerykańskich „rząd” Adenauera wydał dyrektywę w sprawie „uregulowania” gospodarki zachodnio-niemieckiej.

W myśl tych dyrektyw wprowadzona zostaje przymusowa dystrybucja tych wszystkich surowców i fabrykatów, które uważane są przez Amerykanów za ważne pod względem wojskowym.

Donosząc o tych dyrektywach, agencja ADN podkreśla, że ponadto w Niemczech Zachodnich przewiduje się wprowadzenie nowych kartek żywnościowych.

Jednocześnie władze okupacyjne kontynuują prace minerskie na ważnych drogach i mostach Niemiec Zachod-

nich. O minowaniu szlaków komunikacyjnych donoszą m. in. z Osnabrueck w strefie brytyjskiej. W Hamburgu po czyniono przygotowania do podminowania czterech mostów przez Łabę. Trwa również szkolenie kadr zachodnio-niemieckiej armii naje-mnej.

Tłumne manifestacje ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko polityce nędzy i wojny powtarzają się coraz to w innych miastach Trizonii. Po Norymberdze w której demonstrowało blisko 100 tys. osób, odbyła się 30-tysięczna manifestacja przeciwko remilitaryzacji w Augsburgu. Dziesiątki tysięcy ludzi demonstrowało na ulicach Monachium, Fuehrt, Ludwigshafen, Wuppertal, Remscheid, Bremy, Hamburga i innych miast.

We czwartek odbyła się manifestacja protestacyjna przeszło 10 tys. mieszkańców miasta Bamberg. Wzięli w niej udział robotnicy socjaldemokratyczni, komunistyczni, bezpartyjni i chrześcijańscy, pracownicy umysłowi, inwalidzi, studenci, kobiety itd. W pochodzie niesiono transparenty z napisami żądającymi ustąpienia „rządu” Adenauera, natychmiastowego przerwania remilitaryzacji i zapoczątkowania polityki pokojowej. Wśród burzliwych oklasków uczestników manifestacji robotnik - metalowiec Lechner oświadczył: „Nasza cierpliwość wyczerpała się. Nie chcemy już być dojnymi krowami naszych ministrów. Domagamy się ustąpienia rządu w Bonn, który obarcza nas coraz to nowymi ciężarami”.

Adenauer przyjmuje ulaskawionych zbrodniarzy hitlerowskich

BRUKSELA. Z tutejszego więzienia uwolnieni zostali i udali się do Zachodnich Niemiec trzej zbrodniarze wojenni - generałowie hitlerowscy Alexander von Falkenhausen, Egert Reeder i Franz Bertram. Falkenhausen był podczas okupacji hitlerowskiej gubernatorem wojskowym Belgii i północnej Francji, Reeder - szefem niemieckiej administracji cywilnej w Belgii i Bertram - gubernatorem Leodum. Byli oni skazani przez belgijski trybunał wojenny na więzienie za zbrodnie przeciwko ludzko-

Szpiegostwo, memoriały do obcych ambasad i narady z dostojnikami kościelnymi ujawnia proces kierowników nielegalnego Str. Pracy

WARSZAWA. 30 bm., w trzecim dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy - Sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Bukowskiego, po czym rozpoczęły się zeznania świadków.

Osk. Bukowski w toku odpowiedzi na pytania prokuratora zeznał, że Karol Popiel w czasie pertraktacji w sprawie połączenia swej grupy ze stronnictwem Felczaka, składał memoriały polityczne w obcych ambasadach oraz naradzał się z wysokimi dostojnikami kościelnymi. W niektórych z tych rozmów brał udział również i oskarżony.

Bukowski opowiada o licznych machinacjach finansowych grupy Popiela, która pieniędzmi pochodzącymi z zagranicy lub z utajonych t. zw. „punktów pieniężnych” opłacała agentów prowadzących dywersyjną, antyludową robotę.

Oskarżony zeznaje, że z „lewej” kasy popielowskiego stronnictwa otrzymał dolary m. in. dla siebie, dla sekretariatu solidarności mariańskiej i dla spółdzielni „Źródło”.

Organizowane przez agentów „Unii” i Stronnictwa Pracy t. zw. komitety bezpieczeństwa, w czasie wyzwalania Polski przez Armię Radziecką z jarzma hitlerowskiego i okupacji nawoływały do organizowania frontu antyradzieckiego oraz do sabotowania tworzącej się w kraju władzy ludowej.

Po przesłuchaniu oskarżonych, Sąd zarządził stwarzenie postępowania dowodowego. Pierwszym świadkiem był Jerzy Braun, były przewodniczący nielegalnej organizacji „Unia” i były wiceprezes „rady jedności narodowej”, który złożył dłuższe zeznania

przez drzwi zamkniętych z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy państwowej. Świadek Wacław Felczak był w latach 1945-46, pod pseudonimem „Wacław-Zak”, kurierem z ramienia t. zw. „rządu londyńskiego”. Podczas kilkakrotnych nielegalnych przyjazdów do Polski kontaktował się z osk. Antczakiem oraz Jerzym Braunem. Przywoził on polecenia od zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego „Stronnictwa Pracy” oraz znaczne sumy pieniężne. Wyjeżdżając zbierał raporty stronnictwa dla znajdującego się w Londynie Popiela.

Przebywający za granicą członkowie władz popielowskiego Stronnictwa Pracy - Sieniewicz, Kaczorowski i Odorkiewicz przekazywali instrukcje oraz pieniądze również za pośrednictwem świadka Ryszarda Kamińskiego. Świadek kontaktował się w kraju również z osk. Hoppem, któremu zreferował sytuację stronnictwa za granicą.

Ujądanie titowców na granicy na Odrze i Nysie

SOFIA. Jak donosi prasa bułgarska, dziennik titowski, „Wiestnik” wystąpił z ordynaryjnym atakiem przeciwko granicy pokoju na Odrze i Nysie. Równocześnie dziennik ten zaatakował w cyniczny sposób Niemiecką Republikę Demokratyczną za uznanie tej granicy. Tak więc klika titowska na rozkaz swych mocodawców imperialistycznych dołączyła swój głos do nagonki uprawianej przez podżegaczy wojennych i przez zachodnio-niemieckich pogrobowców hitlerizmu.

Przez Amerykę Łacińską przechodzi fala protestów przeciw konferencji waszyngtońskiej

WASZYNGTON. Na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Ameryki Łacińskiej, zwołanej do Waszyngtonu z inicjatywy rządu Trumana, złożono projekt rezolucji, której celem jest podporządkowanie sił zbrojnych tych państw dowództwu wojsk Stanów Zjednoczonych.

Pozatym delegacja Boliwii złożyła projekt rezolucji, proponującej „zmobilizowanie za sobą materialnych państw Ameryki Łacińskiej w celu poparcia wysiłku zbrojnego Stanów Zjednoczonych w Korei” - czyli w celu okazania pomocy interwentom amerykańskim, dokonującym agresji przeciwko narodowi koreańskiemu.

NOWY JORK. Z Rio de Janeiro donoszą, że naród brazylijski protestuje przeciwko obradom konferencji, zwołanej do Waszyngtonu na rozkaz imperialistów amerykańskich.

Brazylijska Konfederacja Pracy ogłosiła oświadczenie, w którym wzywa klasę robotniczą, by nie uznawała uchwał, jakie powzięła w Waszyngto-

nie zdraycy narodów południowo-amerykańskich. Liga Obrony Praw Obywatelskich ogłosiła protest przeciwko obradom konferencji waszyngtońskiej i przeciwko zamiarom reakcyjnego rządu brazylijskiego wysłania oddziałów wojskowych do Korei.

Z Montevideo donoszą, że związkowi zawodowcy Urugwaju ogłosili 24-godzinny strajk na znak protestu przeciwko obradom konferencji waszyngtońskiej, zorganizowanej przez Trumanowskich podżegaczy wojennych.

Truman udzielił instrukcji prezydentowi Francji

WASZYNGTON. Sekretariat Białego Domu ogłosił komunikat na temat rozmów między prezydentem USA Trumanem, a prezydentem Francji Vincentem Auriol.

Jak wynika z komunikatu Vincent Auriol poinformował Truman o realizacji francuskiego programu zbrojeń narzuconego przez USA i o sytuacji w Indochinach, gdzie mają być podjęte dalsze operacje militarne przeciwko Vietnamowi przy pomocy USA. Prezydent Francji zapewnił Truman, że rząd francuski gotów jest uczestniczyć w realizacji planów wojennych imperialistów amerykańskich oraz zapowiedział wzmoczenie represji wobec francuskiego ruchu demokratycznego i obrońców pokoju.

Truman - jak głosi komunikat - oświadczył, że „słowa prezydenta Auriol napawają go otuchą”.

Robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca manifestują swą solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. Na setkach masowych zebraniach, odbywających się w całym kraju robotnicy, chłopcy, inteligencja pracująca i młodzież, zapoznając się z historycznymi uchwałami Światowej Rady Pokoju, wyrażają jednocześnie swą nieugiętą wolę ich realizacji przez zacieśnienie szeregów frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

W woj. krakowskim odbyło się ponad 320 potężnych manifestacji i zebrani, na których społeczeństwo omówiło doniosłe uchwały Światowej Rady Pokoju oraz potępiło politykę agresji i wojny anglo-amerykańskich imperialistów.

We wszystkich powiatach i w wielu gminach woj. bydgoskiego odbyły się już odprawy prelegentów i agitatorów pokoju, którzy przenoszą do najszerzszego mas społeczeństwa uchwały sesji berlińskiej. Na plenarnych posiedzeniach terenowych komitetów obrońców pokoju aktywiści omawiają metody konkretnego udziału całego społeczeństwa w walce o realizację historycznych uchwał Światowej Rady Pokoju.

M. in. w rozszerzonym plenum Powiatowego Komitetu

Obrońców Pokoju w Brodnicy wzięło udział 150 aktywistów ze wszystkich warstw społeczeństwa. W żywej dyskusji przemawiał m. in. za słuszony aktywista ruchu obrońców pokoju ks. Dąbrowski, proboszcz parafii Wrocław. „Jesteśmy świadkami walki między obozem pokoju a obozem wojny - stwierdził ks. Dąbrowski - w walce tej wielką rolę przypada również kościołowi, który powinien wszystkie swe siły rzucić na szalę pokoju. Wojnę chcąc wywołać ludzie opanowani żądzą krwi i dolara. Zadaniem wszystkich uczciwych ludzi na świecie, bez różnicy poglądów i przekonań musi być walka o zachowanie naszych miast i świątyń, o życie starsców i bezbronnych dzieci, o możliwość budowania lepszego szczęśliwego jutra - walka o pokój”.

W woj. katowickim zebrania sprawozdawcze z berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju zgromadziły ponad 150 tysięcy ludzi. W miastach, osiedlach i gminach wjejskich zorganizowano około 550 odczytów i prelekcji pod hasłem walki o pokojowe Niemcy.

Walka o wzrost produkcji to umacnianie frontu narodowego

(Ciąg dalszy ze strony 1)

maszynę do automatycznego spawania. Maszyny takie dotychczas sprowadzano z zagranicy.

Liczni mówcy stwierdzali, że mobilizacja związkowców do najaktywniejszego udziału w realizowaniu zadań frontu narodowego jest ściśle powiązana z szerokim szkoleniem ideologicznym.

„Warunkiem wykonania wszystkich naszych zadań, które dziś sobie nakreślił, oświadczył w dyskusji sekretarz CRZZ - Kratko - jest szerokie stosowanie zasad krytyki i samokrytyki, przysłuchiwanie się głosowi mas i uczenie się od tych mas”. Przyjęta na zakończenie obrad rezolucja w sprawie europejskiej konferencji robotniczej stwierdza:

„Plenum CRZZ wyraża pełną solidarność i zadowoleniem wita uchwały europejskiej konferencji robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec. Uchwały te stanowią mocną podstawę jedności i bojowego sojuszu robotników Europy w walce z amerykańskim imperializmem i jego polityką przygotowań wojennych.

Uchwały te są wyrazem pogłębiającej się jedności szeregów robotniczych w walce przeciwko amerykańskiemu podżegaczom wojennym i ich wspólnikom - rozłamowcom i zdradcom pravicowo-socjalistycznym oraz faszystowsko-szpiegowskiej klacie Tito, w walce o losy ludzkości, pokoju i postępu.

Plenum CRZZ wzywa wszystkie instancje związkowe zawodowych do jak najszybszego rozpowszechnienia i populary-

zowania uchwał europejskiej konferencji robotniczej przeciwko remilitaryzacji Niemiec i do stałego wzmocnienia wkładu mas pracujących Polski w realizowanie uchwał i zadań, stojących przed bojowym sojuszem robotników Europy.

ZMP-owski „Siew Pokoju” na wsi rzeszowskiej

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

częścią wiosennej kampanii siewnej.

Przed wiejskimi organizacjami ZMP na obecnym etapie stoją niezwykle poważne zadania pełnego włączenia się do realizacji wiosennych siewów na wszystkich odcinkach.

ZMP-owcy na wsiach niezorganizowanych winni wyścisnąć mocno i średniorolnym chłopom konieczność zlikwidowania odlogów i włączenia się w tworzenie zespolonych ugrupowań, jako form przejściowych do spółdzielczości produkcyjnej.

Niezwykle ważnym zadaniem jest zakończenie przez wieś rzeszowską akcji kontraktacji i dlatego też w akcji tej nie może zabraknąć ani jednego ZMP-owca, któryby nie brał czynnego udziału w uświadamianiu chłopów o korzyściach płynących z kontraktacji.

ZMP-owcy dopomoga również gromadzkim aktywom w sprawnym i klasowym przeprowadzeniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej, rozniażeniu wozów sztucznych i wypożyczeniu maszyn ze SOM-ów.

W spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach zadaniem organizacji ZMP-owskich są niemniej ważne, a młodzież

ZMP-owska winna organizować brygady młodzieżowe, podobnie do współzawodnicstwa i oszczędności, aby w ten sposób przyczynić się do obniżenia kosztów własnych produkcji rolniczej. ZMP-owcy na wsi rzeszowskiej rozpoczęcie siewów obchodzić będą w sposób uroczysty. W dniu rozpoczęcia siewów w gromadach odbywać się będą masówki, które będą miały charakter manifestacji wiejskich szeregów ZMP w walce o plan 6-letni i utrwalenie pokoju.

Naczelnym hasłem ZMP-owców w wiosennym siewie, będzie pomaganie biedocie wiejskiej przez realizację pomocy sąsiedzkiej, kontrolę zaopatrzenia w nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne oraz szybkie i sprawne przeprowadzenie siewów.

W kampanii tej agitatozy ZMP-owcy uświadomią młodzież wiejską, niezrzeszoną do tej o wielkich i zaszczytnych zadaniach ZMP-owca.

ZMP-owcy wsi rzeszowskiej włączając się do ogólnonarodowego frontu spełnią wielkie zaszczytne zadania a jako pierwszy pomocnik partii dadzą dowód swej patriotycznej postawy i miłości ludowej ojczyzny.

Jac.

W walce o realizację budżetu i planu gospodarczego na rok 1951

Szerokie i porywające są zadania drugiego roku planu 6-letniego. O 23,4 proc. ma wzrosnąć produkcja przemysłowa w porównaniu do roku ub., o 10,2 proc. ma wzrosnąć produkcja rolna, o 6,1 proc. obniżone zostaną koszty własne w przemyśle wielkim i średnim, o 13 proc. wzrosnie wydajność pracy — oto zaledwie kilka cyfr wielkiego programu, stojącego przed nami w bieżącym roku.

Bardzo ważnym czynnikiem zwycięskiego wykonania planu drugiego roku sześciolatki jest stała troska organizacji partyjnych o prawidłową realizację budżetu i planu gospodarczego na 1951 r. w każdym przedsiębiorstwie i zakładzie pracy.

Sprawa wykonania budżetu jest żywotną sprawą każdego pracującego — całego narodu polskiego.

Co to znaczy walczyć o prawidłową realizację budżetu planu gospodarczego? Znaczący to — zapewnić bezwarunkowe wykonanie budżetu w zakresie wszystkich pozycji do chodu, walczyć o oszczędne wydatkowanie funduszy narodowych, energicznie likwidować wszelkie marnotrawstwo, zwalczać nieodpowiedzialny stosunek do mienia państwowego. Jednocześnie dążyć do tego, aby każde przedsiębiorstwo wykonywało z nadwyżką plan produkcji i zbytu, plan obniżenia kosztów własnych akumulacji.

Towarzysz Stalin uczy nas, że budować niezależną od obcych wpływów kaptalną gospodarkę narodową na podstawach socjalistycznych można tylko w oparciu o socjalistyczną akumulację, a więc drogą gromadzenia własnych funduszy. Jeżeli chcemy fundusze te powiększyć, musimy być szczególnie oszczędni i wstrzeźliwi w ich wydatkowaniu. Musimy dążyć do tego, aby każdy grosz inwestować racjonalnie, to jest w taką sprawę, która zapewnia jak najlepsze wykonanie zadań planu gospodarczego.

„Bez spełnienia tych warunków — powiedział towarzysz Stalin — może nam grozić roztrwonienie nagromadzonych środków, rozproszenie ich na pokrycie najrozmaitszych mniejszych lub większych wydatków, nie mających nie wspólnego ani z rozwojem przemysłu, ani z rozwojem gospodarki narodowej w ogólności”. (Stalin t. VIII, str. 138).

Realizacja budżetu w ubiegłym roku wykazuje — jak to stwierdził na VI Plenum tow. Minc — jaskrawą rozrzutność szeregu naszych instytucji, częste omijanie przepisów kasowych, łamanie dyscypliny budżetowej, marnotrawienie środków finansowych itp. Było tak m. in. dlatego, że wiele naszych organizacji partyjnych za mało interesowało się prawidłową realizacją budżetu.

Nasze wydatki budżetowe dostosowane są do zadań gospodarczych poszczególnych terenów. Toż samo wykonanie budżetu wymaga od naszych organizacji partyjnych dokładnego zapoznania się z budżetem swego terenu, z planami finansowymi zakładów pracy. Gruntowna znajomość tych spraw pozwoli na szczegółową kontrolę wykonania budżetu, co ma decydujące znaczenie dla wzmocnienia kontroli wykonania zadań gospodarczych. Nasze zakładowe organizacje partyjne, znając plan finansowy swego zakładu produkcyjnego i analizując na jego podstawie pracę w całym zakładzie, będą zawsze mogły ujawnić braki i natychmiast je usunąć.

Realizacja zadań planu gospodarczego na r. b. wymaga od organizacji partyjnych jeszcze większej niż w latach ubiegłych mobilizacji całej załogi do ofiarnej, wydajnej i oszczędnej pracy. Trzeba wytworzyć taką atmosferę, aby nie było pracownika, który by nie zdawał sobie sprawy, że kilogram produkcji, każda złotówka oszczędności — to jego patriotyczny wkład w dzieło

akumulacji socjalistycznej naszego kraju, w dzieło obrony naszej ojczyzny przed agresją amerykańsko-hitlerowską.

Jest rzeczą konieczną, aby organizacje partyjne doprowadziły plany produkcyjne miesięczne, tygodniowe i dzienne do świadomości każdego pracującego, do każdego wydziału, zmiany, do każdej brygady.

Wielkie znaczenie dla wykonania planu gospodarczego ma również rozszerzenie skoordynowanego systemu płac na większą niż dotychczas ilość robót, opracowanie szczegółowego programu oszczędności surowców, przede wszystkim metali kolorowych, żelaza, stali, surowców włókienniczych oraz węgla i paliw płynnych. Szeroko należy popularyzować i rozpowszechniać produkcyjne metody pracy. Dotychczas nie umasowiliśmy jeszcze tak ważnych metod pracy, jak: przesuwanie transportera według pomysłu Szulca i Pilaka, cykliczność i czystość urobku w górnictwie węglowym, szybkościowe wytopy w hutnictwie, szybkościowe skrawanie metali, ruch wielowarsztatowy we włókiennictwie, budownictwo potokowe w przemyśle budowlanym, szybkościowe remonty maszyn i urządzeń itp.

Nasze organizacje partyjne muszą tak rozwinąć pracę praktyczną, by ujawnienie i uruchamianie niewykorzystanych rezerw stało się sprawą ambicji i dumy narodo-

wej nie tylko każdego członka partii, ale każdego robotnika, każdego technika i inżyniera.

VI Plenum dało naszym organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych, a przede wszystkim w dużych zakładach, potężny oręż sprzyjający uaktywnieniu ich walki o realizację planu, o realizację zadań postawionych przez partię i rząd.

Jest nim uprawnienie do sprawowania kontroli nad całą działalnością przedsiębiorstwa. Powiększa to odpowiedzialność organizacji partyjnych za produkcję i nakład na nie obowiązek udzielenia wszechstronnej pomocy kierownictwu zakładu.

Prawo kontroli zostanie przez organizacje partyjne w pełni wykorzystane, jeżeli potrafią gruntownie wniknąć w ekonomikę i finansy zakładu, jeżeli zdobędą wszechstronną znajomość zagadnień produkcyjnych, wciągną do udziału w kontroli ogół członków i jeśli uczyć się będą na wspaniałych wzorach Związku Radzieckiego.

Nasz budżet państwowy, nasze plany finansowe i gospodarcze poszczególnych zakładów produkcyjnych są wyrazem naszych dążeń do zbudowania potężnej Polski socjalistycznej. Są wyrazem naszych pokojowych dążeń. Dlatego do ich realizacji partia nasza, nasze organizacje partyjne mobilizować będą wszystkie twórcze siły narodu.

B. T.

Każdy aktywista partyjny i związkowy czyta pismo
O trwałym pokój, o demokrację ludową!

Z obrad krajowej narady ZMP w Krośnie (III)

Młodzieżowcy naftowi powinni zwiększyć swój udział we współzawodnictwie pracy

Najwspanialszą rzeczą we współzawodnictwie jest to, że wywołuje ono zasadniczy przewrót w poglądach ludzi na pracę, gdyż przekształca ono pracę z haniebnego i ciężkiego brzemienia za jaką uchodziła ona dawniej, w sprawę honoru, sprawę dzielności i bohaterstwa.

(Stalin)

Coraz większe zapotrzebowanie gospodarki narodowej na paliwo wymaga od robotników a szczególnie od młodzieży zatrudnionej w przemyśle naftowym większego wysiłku, zmobilizowania całej młodzieży do realizacji planów produkcyjnych.

Organizacja ZMP w przemyśle naftowym bezsprzecznie posiada wiele poważnych osiągnięć i na tym odcinku. Młodzież docenia wagę współzawodnictwa pracy, czego dowodem jest kilkudziesięciu młodzieżowców przodowników pracy w przemyśle naftowym jak Kazimierz Marchel, wyrabiający 183 proc. normy, Stanisław Zastępka 185 proc., Henryk Lewek 178 proc., Józef Chruszczel 180 proc. i wielu innych.

Jednak mimo tych poważnych osiągnięć na tym odcinku

nie należy stwierdzić, że ruch współzawodnictwa pracy wśród młodzieży nie nabrał jeszcze form ruchu masowego, że pozostaje jeszcze młodzieżą, która nie włączyła się do tej walki o realizację planu 6-letniego. Organizacja ZMP za mało jeszcze żyje tymi zagadnieniami, a często do tych spraw podchodzi żywiołowo, opierając się zazwyczaj na jednostkach. Niektóre organizacje terenowe unikają kolektywnego działania na tym odcinku, a osiągnięcia młodzieży niedostateczne albo w ogóle nie popularyzowały. Należy dążyć do ilościowego wzrostu współzawodniczących i wzmocnienia komisji współzawodnictwa pracy. A mamy piękne przykłady pracy młodzieży. W okręgowych Warsztatach Elektrycznych dwaj ZMP-owcy Edward Biedroń i Stanisław Książek własnym pomysłem skonstruowali szlifierkę do zaworów w blokach silników. Usprawnienie Bedronia i Książki zmniejszyło czas szlifowania z 30 do 5 minut, usprawnienie Tadeusza Karpa z CWN, który usprawnił ramy do szybów wiertniczych, zastosował pływaki w zbiornikach ropy, skróciło znacznie czas produkcji.

Poważne osiągnięcia posiada młodzież na odcinku oszczędnościowym. W młodzieżowych szybach wiertniczych w III sekcji GKN motory pracują bez przerwy pod równym ernym obciążeniem. Młodzież zbiera wszelkiego rodzaju złom różnych metali a poprzez umiejętne smarowanie maszyn oraz regenerację zużytych olejów oszczędza poważne ilości smarów itp. W II sekcji młodzież dba o należyte wykorzystanie przydzielonego im do pracy surowca, aby było jak najmniej odpadków.

Osiągnięcia na tych odcinkach są duże. Nie mogą one jednak zastąpić wielu niedociągnięć jakie popełniane są w pracy organizacyjnej. W III sekcji SKN postanowiono utworzyć młodzieżową załogę, inicjatywa ta napotykała jednak na poważne trudności i brak poparcia ze strony adm. n straż tej sekcji. Wydział personalny w dość biurokratyczny sposób załatwił przeniesienie młodych robotników z innych kopalni do młodzieżowej załogi, w wyniku czego młodzieżowa załoga rozpoczęła wiercenia produkcyjne o 2 dni później aniżeli przewidziano było to planem produkcyjnym.

Kontrolujemy zobowiązania podjęte na apel „Szymbierek”

Załoga przemysłowej elektrowni walczy o najwyższą oszczędność węgla

W początkach marca br. załoga przemysłowej elektrowni, jako jedna z pierwszych na terenie woj. rzeszowskiego podjęła apel „Szymbierek”, zobowiązując się do oszczędności węgla w wysokości 4 procent w stosunku rocznym.

Kiedy w 1944 r. pędzone ze wschodu przez zwycięską Armię Radziecką hordy hitlerowskie opuszczały Przemysł, w szale niszczenia zdążyły jeszcze wysadzić w powietrze miejscową elektrownię. Na jej miejscu pozostał tylko gruz i zelastwo.

Pesymiści mówili, że dużo jeszcze wody upłynie w Sanie nim ponownie zabiśnie w Przemysłu pierwsza żarówka.

Znała się jednak garstka ludzi myślących inaczej. — Wojna trwa jeszcze — mówili — Długo jeszcze fabryki nie będą mogły dostarczyć nam potrzebnych maszyn i urządzeń.

A przez okres ten nie możemy trwać w bezczynności. Trzeba budować nowe, lepsze życie na gruzach, uruchamiać zakłady produkcyjne i produkować. Bez tego nie dźwigniemy naszego kraju z zacołania, nędzy i olbrzymiego głodu artykułów pierwszej potrzeby. Nie ruszą fabryki bez prądu elektrycznego.

Do tej grupki pionierskiej należeli technicy ob. Kunert, Jan Surowiecki, Józef Mormyło, Jan Raik oraz tow. Szczerba, Szczerba, Hołubka, Szafranski, Makarowski, Zieliński i Mazurek. Nie myśleli oni wówczas o zarobkach i stanowiskach. O głodzie i chłodzie penetrowali w gruzach i po okolicznych terenach, zbierając skrzętnie wszystko, co mogłoby się jeszcze na coś przydać.

Tow. Kunert nie spał i nie jadł. Rekonstruował turbiny. Najstarsi pracownicy tow. Kokorudz, Waško, Błaszczuk, Knysz, Kuczka i Fedyna przystąpili do rekonstrukcji kotłowni. Swą energią i wiarą natchnęli innych, którzy coraz liczniej przybywali z pomocą.

Wreszcie przyszło pierwsze zwycięstwo.

Wiedź o naszej pracy i wysiłkach — dotarła także do KRN w Lublinie, skąd otrzymaliśmy pomoc materialną na kontynuowanie dalszych prac przy odbudowie. Borykali się wcióż jeszcze z ogromnymi trudnościami, ale nasz entuzjazm pracy zwyciężył. Już w listopadzie 1946 r. nastąpiła „generalna próba” działania zrekonstruowanych urządzeń — próba wypadła po myślnie.

Sukces ten natchnął całą załogę do dalszej wyteźonej pracy. Dziś Przemyskie Zakłady Sieci Elektrycznej w naszym nie przypominają już ruin i zgłiszcz z 1944 r.

Plany produkcyjne wykonywane są ze znaczną nadwyżką. Każdy etap współzawodnictwa wysuwa nowych przodowników pracy. Racionalizatorzy i nowatorzy spośród załogi stale wymyślają coraz to inne ulepszenia techniczne, poprawiając tym samym warunki oraz higienę i bezpieczeństwo pracy zatrudnionych ludzi. Zwiększa się przy tym wydajność pracy, wzrasta oszczędność węgla. Obniżają się koszty własne.

Dzięki harmonijnej współpracy dyrekcji, Rady Zakładowej i Podstawowej Organizacji Partyjnej, osiągnięte wyniki są coraz lepsze. One też mobilizują teraz całą załogę do nowej walki o maksymalną oszczędność węgla.

I co się okazuje? — Robotnicy kotłowni myślą o tym już od dawna. Palące zmiany Paweł Waško i Rudolf Kokorudz oraz tow. Rudolf Bobko zwrócili uwagę, że podczas palenia pod kotłami drobnym węglem, przez ruchome ruszty wysypuje się nieopała, który do niedawna zsypany był na wózek i wywożony razem z popiołem jako tzw. „przepady” na pola. Spróbował go zebrać, skropić wodą i — domieszawszy węgla — użyć znów do palenia. Próba przeprowadzona w pierwszej połowie stycznia br. wykazała, że są tu duże możliwości oszczędzania. Obecnie, po 12 godzinach pracy, spod rusztów wybiera się

4 — 5 wózków przepadu, wysypuje na kosz, skrapia wodą i przy domieszce węgla, używa się do palenia.

Ob. Kunert dokonał także przebudowy kotłów z 1- i 2-ściankowych na 3-ściankowe, co okazało się znacznie ekonomiczniejsze, gdyż zwiększono w ten sposób cyrkulację spalin ogrzewających wodę. Obserwując kotły, palące spostrzegli również, że przez nadprodukcję pary, która automatycznie przez zawory ulatnia się bezproduktywnie w powietrze, powstają straty. Postanowili więc nie dopuszczać do nadprężności pary przez równomierne palenie, a tym samym uzyskać dalsze oszczędności węgla.

Dostreśli także, że przez nieszczelne i obluźnione nieraz zawory ulatniała się para, oraz że straty na parze powstają przy zbyt długim nieraz odwadnianiu pomp parowych tzw. pomp zasilających. Zobowiązali się więc do należytego odwadniania pomp. Sami, nie czekając na brygadę remontową, dokonali poprawek obluźnionych zaworów parowych. Tą drogą uzyskali je się obecnie też pewną oszczędność węgla. Dalsza oszczędność, to niepalenie pod kotłami centralnego ogrzewania przez cały dzień jak dawniej.

O tych wszystkich możliwych oszczędnościowych sposobach mówiono na naradzie roboczej w lutym br., zaś podczas następnej narady w dniu 3 marca br. padło zobowiązanie palaczy, maszynistów i załogi warsztatów mechanicznych o wspólnym doprowadzeniu do oszczędności 4 proc. węgla w stosunku do ilości zaplanowanej zużyciem w 1951 r.

20 marca br. palacze, maszyniści i pomocnicy palaczy (wszystkich trzech zmian) podpisali współzawodniczą międzymianowce w oszczędzaniu węgla. Obliczono przy tym ogólnie, że w stosunku rocznym elektrownia zaoszczędzi w ten sposób ponad 500 ton węgla.

Pierwsza zmiana w składzie: Paweł Waško — palacz, Kazimierz Błaszczuk — pomocnik i Onufry Knysz — żuźlowy, osiągnęła do dnia 15 marca 2,7 proc. oszczędności węgla w stosunku do ilości jaką winni spalić według planu w tym czasie, a od 15 do 21 marca podwyższyli oszczędność do 3 proc.

Druga zmiana w składzie: Józef Zub — palacz, Rudolf Bobko — pomocnik i Emil Bachowski — żuźlowy, osiągnęła w czasie od 9 — 21 marca br. 2,4 proc. oszczędności. Zmiana trzecia w składzie: Rudolf Kokorudz, Bronisław Bobko i Antoni Oszczyppko osiągnęła do 21 br. — 2,8 procent oszczędności.

Ze względu na różnokopalniczość węgla pochodzącego z różnych kopalni, trudno już obecnie wykazać dokładnie ilość zaoszczędzonego węgla — mówi kierownik Przemyskich Zakładów Sieci Elektrycznej tow. Dzięgielewicz — w przybliżeniu można jednak powiedzieć, iż oszczędzamy codziennie ponad 1.000 kg węgla.

— Już na tym drobnym przykładzie z naszego zakładu pracy — twierdzi dalej tow. Dzięgielewicz — można wykazać, że nawet tam, gdzie są przestarzałe maszyny i urządzenia, gdzie walczyłoby się niewiele można osiągnąć w oszczędnościach paliwa, możliwości takie istnieją. Świadomy robotnik, dokładnie obnażony i wyposażony w swym warsztacie pracy wie bowiem, że droga do dobrobytu klasy robotniczej prowadzi tylko przez maksymalną oszczędność, siły wzrost wydajności pracy, stały postęp techniczny i udoskonalanie drogą racjonalizacji procesów produkcyjnych. J. Chodźkiński.

K. D.

Młodzież woj. rzeszowskiego uczciła Światowy Tydzień Młodzieży

W dniu 29 bm. odbyła się w Domu Kultury w Rzeszowie wojewódzka akademii poświęconej zakończeniu Światowego Tygodnia Młodzieży.

W Prezydium Akademii zasiadli z-ca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Michał Wolcz, przedstawiciel WKW ZSL ob. Niemiec, przedstawiciel Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza tow. Ratajczyk, przewodniczący zarządu zakładowego ZMP z zakładów im. Generała Karola Świerczewskiego w Warszawie tow. Więch, przewodniczący pracy, przedstawiciele Wojska Polskiego.

Referat podsumowujący osiągnięcia młodzieży woj. rzeszowskiego w Światowym Tygodniu Młodzieży wygłosił kierownik Wydziału Agitacji i Propagandy ZW ZMP tow. Leonard Grzeszkowiak, który powiedział:

„Światowy Tydzień Młodzieży — pierwszy tydzień wiosny — był potężną manifestacją pokojową, był wyrazem przywiązania młodego pokolenia do Ludowej

Ojczyzny. Młodzież woj. rzeszowskiego uczciła ŚM masowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, otwarciem nowych świetlic, organizowaniem imprez sportowych, występami artystycznym, szeroką pracą propagandową, wyjaśniającą młodzieży rolę i zadania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

My młodzież polska budujemy twórczym wysiłkiem nowe, szczęśliwe życie, poprzez realizację narodowego planu budowy podstaw socjalizmu, poprzez realizowanie narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Przemawiał również przewodniczący ZMP z zakładów im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie tow. Więch. Mówił on, że młodzież z zakładów, w których żył i pracował tow. Generał Świerczewski, podziwia młodzież woj. rzeszowskiego i życzy dalszych sukcesów w realizacji planu 6-letniego.

Licznymi zobowiązaniami cczą robotnicy rzeszowskich zakładów pracy dzień 1-Maja

Robotnicy rzeszowskich zakładów pracy podejmują masowe zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta Pracy — 1 Maja. Dotyczą one podniesienia jakości produkcji, przyspieszenia i zwiększenia wykonania planów produkcyjnych. W ten sposób robotnicy dążą do pomnożenia ponad planowej produkcji i wzmocnienia sił obozu pokoju.

ZALOGA FABRYKI „CHEMA” ZAOSZCZĘDZI 12.512 ZŁ.

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęła załoga fabryki mydła. M. in. zespół robotników produkcji mydła gospodarczego z gotowaczem Niedźwiedziem i Jasiurą na czele, postanowił w miesiącu marcu i kwietniu br. wyrabiać nie mniej jak 110 proc normy.

Podobne zobowiązania podjęli również krajacze mydła, stanczerze oraz zespół robotników produkcji mydła toaletowego, który zobowiązał się równocześnie podnieść jakość swojej produkcji. Palacze kotłowni Miller i Stachura postanowili zaoszczędzić w kotłowni w miesiącu marcu i kwietniu 4 tony węgla, a robotnicy przy pracach znormalowanych zobowiązali się zwiększyć wydajność swej pracy do 120 proc.

Nie mniej ważne zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy wśród robotników fabryki mydła „Chema” w Rzeszowie podjęli m. in. ślusarze oraz pracownicy transportowi. Załoga fabryki podejmując zobowiązania zaoszczędzi tym samym 12.512 zł.

ZALOGA FABRYKI „ALIMA” PRZYSPIESZY WYKONANIE PLANU W MIESIĄCU KWIEŃNIU O 5 DNI

Duże zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta Pracy podjęli także robotnicy fabryki przetworów owocowych „Alima” w Rzeszowie. Tak naprzykład zespół robotników produkcji marmolady podjął zobowiązanie przyspieszenia wykonania planu za miesiąc kwiecień br. o 5 dni oraz zaoszczędzić w produkcji

półfabrykatów. 1.086 kilogramów przecieru.

Zespół produkcji soków natomiast zobowiązał się skrócić wykonanie prac zleconych o 3 dni, a zespół produkcji dżemów skróci wykonanie planu za miesiąc kwiecień o 10 dni.

W fabryce „Alima” robotnicy podjęli również indywidualne zobowiązania osiągnięcia wysokiej wydajności pracy. I tak np. robotnik Biniek, Kordyn, Hom i Szczepański postanowili zwiększyć dotychczasowe swoje wykonanie o 5 proc.

ZALOGA WYTWÓRNI WYROBÓW PAPIERNICZYCH DA PONADPLANOWEJ PRODUKCJI NA SUMĘ 46.920 ZŁOTYCH

Dla uczczenia święta mas pracujących — 1 Maja, załoga Wytwórni Wyrobów Papierniczych podjęła szereg zobowiązań w wyniku których plan na miesiąc kwiecień wykona w 110 proc. Łączna wartość

powziętych zobowiązań określa się sumą 46.920 zł. M. in. oddział B postanowił wyprodukować o 7 tys. sztuk brulionów więcej na wartość 17.100 zł. Oddział A wyprodukować 500 szt. albumów na wartość 8.990 zł. Oddział S — wyprodukować 2000 segregatorów na wartość 16.600 zł. oddział J — 470 książek na wartość 4230 zł.

Ogółem załoga zaoszczędzi 1195 roboczogodzin. Ponadto postanowiono doprowadzić do stanu używalności nowowymontowany budynek, przemieścić urządzenie oraz przyczepić do nowej hali sposobem gospodarczym nie przerywając jednocześnie ciągłości produkcji, zorganizować kurs szkolenia zawodowego. Kierownictwo zakładu zobowiązało się ze swej strony dołożyć wszelkich starań, aby potrzebne do produkcji artykuły były dostarczone w odpowiednim czasie.

MARZEC 31 Sobota

RZESZÓW
Dziur nocny: Apteka Społeczna Nr 3 ul. Jabłońskiego 1.
POGOTOWIE RATUNKOWE: ul. Grodzisko 6, tel. 10-00
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

KINA
RZESZÓW — Apollo: Zakłeta naręczona
RZESZÓW — Zachęta: Dzielny Gajek

Kronika kulturalna

OKRĘGOWA Rada ZZ w porozumieniu z Wydziałem Komunikacyjnym WRN urządziła w dniu 31 bm. wycieczkę z Rzeszowa do Poronina i Zakopanego pociągiem turystycznym, który wyjeżdża z Rzeszowa w dniu 31 bm. o godz. 20. W wycieczce udział biorą pracownicy WSK, CHPS, RSS, WRN, PRN i ORZZ.

Sklepy gminnych spółdzielni winny być dobrze zaopatrzone w towary

W związku z nadchodzącymi pracami wiosennymi w polu, potrzebne jest należyte zaopatrzenie sklepów gminnych spółdzielni „SCh” w artykuły pierwszej potrzeby, by chłopcy w czasie wzmoczonych prac nie tracili czasu, udając się do miasta po potrzebne im towary.

Dlatego też PZGS w Rzeszowie winien dolożyć wszelkich

starań, by sklepy gminnych spółdzielni „SCh” w pow. rzeszowskim należały i terminowo zaopatrzyć w potrzebne artykuły.

Chłopcy proszą także władze spółdzielcze o wyznaczenie otwarcia sklepów w odpowiednich dla nich godzinach. (2211).

St. Majcher
Koresp. N. Rz.

Młody Żeglarz prowadzi korespondencyjne kursy przysposobienia marynarskiego

Celem umożliwienia młodzieży teoretycznego szkolenia marynarskiego, redakcja „Młodego Żeglarza” w porozumieniu z działem wyszkolenia Zarządu Głównego Ligi Morskiej, będzie umieszczać w swym czasopiśmie lekcje dla młodych adeptów sztuki marynarskiej, którzy nie mają

możliwości uczęszczania na kursy teoretyczne.

W ten sposób młodzi chłopcy, nawet z najodleglejszych stron Polski, będą mogli przejść normalny kurs przysposobienia marynarskiego, który otworzy im drogę do pracy na morzu.



JAK PRACUJE SPÓŁDZIELNIA „ŚWIATŁO” W JAROSŁAWIU

Ob. Antoni Dubik, zamieszkały w Radymnie przy ulicy Połockiej Nr 32 w połowie grudnia ub. roku wniósł prośbę do kierownictwa spółdzielni „Światło” w Jarosławiu o zainstalowanie światła elektrycznego w mieszkaniu. Obiecano sprawę załatwić niezwłocznie.

Po upływie miesiąca ob. A. D. ponowił swą prośbę, tym razem pisemnie. Odpowiedzi nie otrzymał.

Dn. 10 lutego br. na prośbę ob. D., który jest pracownikiem gminnej spółdzielni „SCh” w Radymnie, zarząd tejże spółdzielni interweniował w tej sprawie, wysyłając pismo do spółdz. „Światło”. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Związek Zawodowy Pracown Spółdzielczych w Radymnie słusznie domaga się wyjaśnienia, jak długo jeszcze spółdzielnia „Światło” będzie „zastanawiała się” nad wykonaniem zamówienia. (868)

BOGACZ WIEJSKI ODMÓWIŁ KONTRAKTACJI ROŚLIN

Zarząd gminnej spółdzielni „SCh” w Radymnie wydelegował dn. 21 bm. jednego z pracowników do gromady Michałowka, celem przeprowadzenia kontraktacji roślin. W czasie tej akcji chłopci posiadający od jednego do 3 ha z wielką chęcią kontraktowali ziemniaki, len, konopie, fasolę i in. Ogółem biedniacy zakontraktowali ponad 3 ha upraw.

Natomiast niejaki Stanisław Gerla, bogacz posiadający duży areal ziemi, 4 konie, 4 krowy, cielęta i kilka sztuk trzody chlewnej odmówił kontraktacji, odnosząc się przy tym niewłaściwie do trójki gromadzkiej. Tłumaczenie Gerli, że nie może roślin kontraktować, bo na ten cel nie ma pola, a z tego co posiada musi wyżywić... żonę i 16-letniego syna jest nie tylko wykrętne, ale dowodzi wrogiego ustosunkowania się do planów gospodarczych.

Prezydium GRN w Radymnie zainteresuje się niewątpliwie Gerlą i pouczy go, że stanowisko jakie zajął w

związku z akcją kontraktacji jest szkodliwe i aspołeczne. (867)

Z TEKI OTRZYMANYCH LISTÓW

„W dniu 22 bm. w poczekalni kolejowej w Stalowej Woli ukazało się ogłoszenie, które informowało podróżnych, że w dniach 23 i 24 bm. będą dodatkowo kursowały pociągi na linii Rozwadów — Przeworsk. Odejście pociągu ze Stalowej Woli miało nastąpić o godz. 14.17.

W dn. 23 bm. kiedy pociąg nie nadszedł o oznaczonej godzinie, pasażerowie zwrócili się do kasjerki z zapytaniem, czy pociąg taki ukaże się, czy też nie. Odpowiedź była nieoczekiwana — kasjerka bowiem wyjaśniła, że jest to pociąg, który odchodzi o godz. 2.17, a na tablicy napisano tak, jak jej się podobało. Poza tym użyla jeszcze innych wysocy niewłaściwych wyrazów.

Uważam, że tego rodzaju pomyłki nie usprawniły wzmoczonego ruchu przedświątecznego, a ponadto władze kolejowe winny pouczyć kasjerkę o grzecznym odnoszeniu się do podróżnych.

Eugeniusz Szkółka. (898)

„Zakłady Terenowe Przemysłu Budowlanego zamówiły za pośrednictwem PZGS w Jaśle wagon węgla dla cegielni Żółków. Zamówiony węgiel nadszedł. PZGS nie zawiadomił jednak o tym cegielni, lecz węgiel sprzedał innym instytucjom. Po otrzymaniu przez cegielnię zawiadomienia z Zakładów Terenowych, że węgiel dla celów przemysłowych nadszedł, wysłany pracownik stwierdził, że węgla już nie ma, mimo, iż na liście przewozowym znajdowała się adnotacja: „Cegielnia Żółków”.

PZGS w Jaśle nie wydał dotychczas decyzji w sprawie zwrotu węgla dla cegielni. Napotykać także na trudności przy zaopatrywaniu zakładu w oliwę. Likwidatura PZGS wydaje zlecenia do magazynu na wydanie oliwy, a magazyn oliwy nie posiada. Zachodzi więc pytanie, jak prowadzona jest gospodarka, jeśli dział księgowości nie wie, co znajduje się w magazynach.

Domagamy się należytego zaopatrywania zakładów przemysłowych przez PZGS w Jaśle. J. Dłuski. (897)

W najbliższym czasie powinna powstać w Rzeszowie przychodnia przeciwalkoholowa

Spoleczne Komitety Przeciwalkoholowe przy pow. radach zw. zaw. zdobywają na terenie woj. rzeszowskiego coraz więcej zwolenników walki z pijaństwem.

Realizując postulaty klasy robotniczej, a przede wszystkim mając na uwadze dobro matek i dzieci, Powiatowy Spoleczny Komitet P. A. w Jarosławiu wspólnie z Wydziałem Zdrowia zorganizował tam przychodnię przeciwalkoholową. Już w pierwszym kwartale b. r. wyleczono w niej czterech alkoholików, którzy dzisiaj wdzięczni są za uratowanie ich od fatalnych skutków nałogowego pijaństwa.

Przychodnie przeciwalkoholowe powstały również w pow. Łesko, Przeworsk i Jasio, te jednak, ze względu na brak odpowiedniego urzędnika oraz pomocy właściczy

wych czynników, nie stanęły jeszcze na wysokości zadania.

Według wyliczeń Ministerstwa Zdrowia przychodnie przeciwalkoholowe winny powstać we wszystkich powiatach, lecz Wydział Zdrowia przy wojewódzkim i powiatowych radach narodowych zbyt mało interesują się ich organizacją. Od roku n. p. odwieka się sprawa stworzenia takiej przychodni na terenie Rzeszowa, gdyż Prezydium MRN nie czyni żadnych starań o przydział Wydz. Zdrowia odpowiedniego lokalu.

Walka z pijaństwem jest zagadnieniem ogólnopolskim, i tylko przy ścisłej

współpracy wszystkich czynników społeczno-politycznych i organizacji masowych może być mowa o całkowitej likwidacji tej smutnej pozostałości burżuazyjnej i okupacyjnej. Dlatego też Woj. Spoleczny Komitet P. A. przy ORZZ w Rzeszowie wierzy mocno, że Wydział Zdrowia Prezydium WRN w porozumieniu z MRN energicznie zajmie się sprawą uruchomienia przychodni przeciwalkoholowej, co niewątpliwie spotka się z uznaniem najszerzych mas społeczeństwa.

P. F.
Koresp. N. Rz.

Pracownicy poszukiwani

KSIEGOWY(WA) na przebitkę potrzebny od dnia 1. 4. 1951 r. Zgłoszenia osobiste — Centrala Ceramiki — Hurtownia Nr 21. Rzeszów, ul. Grunwaldzka 36. K-325

Obwieszczenia

Likwidator Spółdzielni „Narodny Dim” Kooperatywy z ograniczoną poręką w Przemysłu, mianowany przez Sąd Okręgowy w Przemysłu — jako rejestrowy — postanowieniem z dnia 15 października 1950 r. wzywam na podstawie art. 76 ust. 4 Ustawy o spółdzielniach, wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania swych roszczeń w terminie rocznym od daty ostatniego ogłoszenia pod adresem: Jan Dobrowski, Przemysł, Gminna Kasa Spółdzielcza w Przemysłu przy ul. Mickiewicza 2. Jednocześnie zawiadamiam się wierzycieli, że w wypadku nie zgłoszenia swych pretensji w wyżej wymienionym terminie, roszczenia ich będą zaspokojone jedynie z majątku jeszcze nie rozchodowanego (Art. 80 ust. 4 ustawy o spółdzielniach). K-45 py

Ogłoszenia drobne

- Skradziono książeczkę wojskową wydaną RKU Rzeszów, odcinek przemeldowania na nazwisko Ciebiera Jan. G-320
- Zgubiono dowód osobisty wydany Zarząd Gminy Woikowyja pow. Lesko i nazwisko Czarniecki Kazimierz wieś, Torka. G-321
- Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Sosnowiec oraz odcinek zameldowania na nazwisko Bauer Józef. G-322
- Zgubiono świadectwo dojrzałości wydane przez Liceum Humanistyczne w Rzeszowie, nazwisko Nowak Mieczysław. G-323
- Skradziono portfel, pieniądze oraz dokumenty, legitymację ZPP Spółdzielczych Rzeszów, legitymację Stronnictwa Ludowego nazwisko Paluch Michał. G-327
- Zgubiono książeczkę wojskową RKU Rzeszów na nazwisko Lew Jan. G-328
- Skradziono książeczkę wojskową seria E Nr 839159 na nazwisko Kopeć Adam, Wola Rusinowska, Majdan Królewski. G-324
- Zagubiono legitymację WSK Rzeszów Nr 158 na nazwisko Gotkowska Helena. G-328
- Unieważniam zagubioną przez pustkę służbową Nr 6766 wydaną przez Hutę Stalowa Wola na nazwisko Stolarz Piotr. G-329
- Zagubiono książeczkę wojskową wydaną RKU Rzeszów nazwisko Kobaka Stanisław. G-330
- Unieważniam skradzioną książeczkę związkową, książeczkę służbową „gajowy” wydaną przez Nadleśnictwo Tarnów na nazwisko Klabacha Wojciech. G-331

Prenum. kwart. 2.25 zł, poczt. 4.50 zł, komis 15 gr. kwart. 13.50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX 13763

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefony: Red. Naczelny 10,75, sekr. odpow. — 16.00 dział gospodarczy partyjny — 15.54, dział kulturalny — 13.98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 16.03 dział depeszowy, red. nocna — 10.17, (18.36) Oddział RSW „Prasa” (Dziennik ogłoszeń) — 18.56, Państw. Przedsięb. Kolportaż „Ruch” — 1880 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowiedzialny od godz. 11 — 12. Oddziały: „Nowiny Przemyskie” — Oddział Redakcji w Przemysłu, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229 Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe S-2-12089

Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek NOWIN RZESZOWSKICH

Wiktor Woroszyński

Poemat o Generale Świerczewskim

Prolog

Człowiek rodzi się, żyje, umiera —
i cóż z człowieka zostaje?
Ale jeśli
z Rewolucją dojrzewał —
takiemu
jakże się starzeć?
Więc szyku dni, co idą,
widmem kłęski
życie nie zmyli.
Człowiek myśli. Człowiek tęskni.
Wolno mu — bo jest silny.
On żył,



Miejsce zasadzki — stąd posypały się pierwsze kule w kierunku grupy Generała Świerczewskiego.

on był jednym z nas,
zwykłym robotarzem chłopakiem,
miał jasną twarz,
Mieszkał w Warszawie, na Kaczej.

No i z tą jasną twarzą
przyszł do Rewolucji, —
jak to „za naszą i waszą”
sam się uczył
i innych uczył...

„Dniom, naszym wielkim dniom,
zuchwałym, gorącym,
dłoni, dniom mocno ścisłanych
urobionych po łokcie rąk —
tę opowieść oddaję,
nie moja, prawdziwą, —
ujajmy każdemu z wydarzeń,
tak właśnie — było.

Ballada hiszpańska o Walterze

Nocą wśród skał ognisko
po swojemu prawilo,
balladę kastylijską
chłopcy ciągnęli, jak wino.

Stuchajcie, stuchajcie,
słuchajcie, camarados,
o tym, jak przyszedł Franco,
aby odebrać radość,
której nigdy za dużo
nie mieszkało w lepiankach.

Wolności, biedaka duszo!
O ciebie się bić do ostatka
będziemy, aż precz z naszej ziemi
pójdą laszyści, bogacze, —
na szkoły zabierzemy
marmurowe pałace!

Czyja jest miedź i siarka,
czyje żelazo, mangan,
jęczmień, zorstki, pszenica,
oliwki o szarych liściach?
Walka będzie zażarta,
radość zamieszkała w lepiankach!

„Był z nami obcy general,
co orydomek miał — Walter.
Nie nie obcy general!
On Hiszpanem był — w walce!

Czterdzieści kilometrów —
odcinek nie długi ponoć!
Czterdzieści kilometrów
ma brygada bronić.

Atmeria i Cordoba,
białą złoczone szosą, —
tędy dzieci mordować
przyjdą laszyści nocą.

Walter powiedział: — Trwajcie!
o świecie zaczniemy atak!
Ze mało nas? Z nami w walce
są serca hiszpańskich matek!

I poszli, i wroga bili
Polacy, Węgrzy, Francuzi —
w imię szczęścia Kastylii,
Grenady i Andaluzji,
padali na wrogiej linii,
lecz wzięli ją, bo się bili
w imię szczęścia
świata i ludzi.

Stuchajcie, stuchajcie,
wojna nie jest skończona!
W Madrycie rządzą zdajcy,
lecz góry coś wiedzą — o nas!

Wszak powiadali sąsiedzi,
drżąc z radości i trwogi,
że zandarma znaleźli
bez głowy, w poprzek drogi.

A sprzed lochów Linares
zbrojną sprzątnął ktoś wartę,
mówią, sprawił to młodec,
co przydomek ma — Walter.

Szpicielomiby ktoś ukręca,
biady strach padł na Gwardię,
czyja, czyja to zemsta,
gdzie jest, kim jest ten Walter.

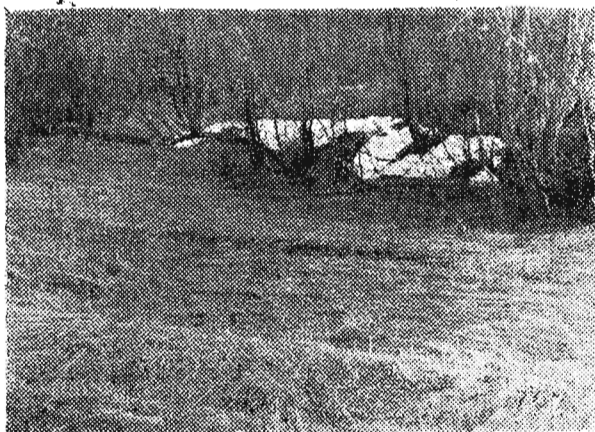
Nie wiedzą, że ile rodzin
w robotniczych osiedlach
w każdej jest Walter młody,
wszędzie — Armia Podziemia.

„Po niebie, jak winne grono,
soczysty toczy się księżyc.
Niewiasta z krwawą skronią,
Hiszpania, — zerwie więzy!

Zamięć

Lata — to ich właściwość —
idą.
W wielu krajach się było i bito
i wróciło ze skronią stwą.

Może na obrazkach
nie taka rewolucja,
tutaj: trudno, troska.
I coraz głębsze są bruzdy przy ustach
w dni, gdy się broni Moskwa.
Tak, wiesz sam, człowiek starszy,
Sterane zdrowie.



W tym miejscu trafiony kulą bandyty padł Generał Świerczewski — Walter.

Czy sił do Warszawy starczy?
Dojdę.

Mróz, śnieg,
Małe, mile Diwowo.
Za oknem — ciemność, pole.

— Z was, chłopaki,
jeszcze na świecie nie było nikogo.
Kiedym opuszczał Wolę...

— Opowiedzcie...

— Co tu opowiadać?

Nie słyszyście, jaka zadymka?
Robito się
u Gwiżdżńskiego, u Gerlacha,
Ledwie nogi wyrosły z tyłka...
Mały pętał — tyżki szlifował,
większy — zginał kark przy tokarce,
i wtedy ta, że się wyrażę, świadomość klasowa
i noce orześlęczone nad Marksem...

Pierwszy raz urodzony w Warszawie,
drugi raz — w Moskwie,
w siedemnastym na front wyruszałem

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Stalowa Stalina: „Pokój będzie zachowany i utrwalony jeżeli przyjaźń łącząca narody wywołane na zawsze z nędzy i wyzysku z klasą robotniczą krajów kapitalistycznych.

Przyjaźń robotników całego świata z robotnikami zachodnich Niemiec nie jest w stanie zagłuszyć wrzaskliwą propagandę anglo-amerykańskich podżegaczy do nowej wojny, usiłujących w imię remilitaryzowanych Niemiec zachodnich stworzyć bazę wypadową dla nowej agresji.

Berlińskie uchwały Światowej Rady Pokoju, domagające się zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami znalazły w całym świecie odzew tak gorący, z jakim przed rokiem spotkał się Apel Sztokholmski. Apel Światowej Rady Pokoju spełniający życzenie wszystkich milijonów pokój ludzi, by przedstawiciele pięciu wielkich mocarstw uzgodnili między sobą istniejące rozbieżności — to podstawa ogromnego, nieznanego w dziejach historii plebisytu, który jasno pokaże światu, kto jest za pokojem, a kto za wojną.

Tę doniosłą prawdę ujawniają również narady wiceministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Na nie nie zdadzą się mgliste zastony i napuszone frazesy, którymi wiceministrowie państw zachodnich usiłują ukryć swą zdecydowaną złą wolę w ułożeniu i sformułowaniu tego rodzaju porządku obrad, który by usuwając raz na zawsze możliwość remilitaryzacji Niemiec zachodnich, rozwijając sprawę zbrojeń wielkich mocarstw odsunął groźbę lufy rewolweru od strwożonego ludzkiego serca. I tu głos przedstawiciela Związku Radzieckiego, wykazujący maksimum zdecydowanej woli obrony pokoju ukazuje całemu światu, kto jest za, a kto przeciwko pokojowi.

Robotnicy całego świata dobrze to rozumieją. Dobrze też rozumieją cyniczne pogroźki gaulitera Europy E. Senhowera, że Stany Zjednoczone nie zawahają się użyć broni atomowej, gdy wymagać tego będzie „amerykańska racja stanu”.

Robotnicza konferencja w Berlinie, obejmująca reprezentantów klasy robotniczej wszystkich krajów europejskich dała jasną odpowiedź tym wszystkim, którzy dla zaspokojenia „amerykańskiej racji stanu” chcęliby rozpętać nową pożogę wojenną w Europie. Hasło berlińskiej konferencji robotniczej „jedność akcji mas pracujących i związków zawodowych krajów europejskich przeciwko remilitaryzacji Niemiec”, wypracowanie wspólnych form działania europejskiej klasy robotniczej przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych — to nowy ważny etap walki o pokój. Walka prowadzonej z pełną świadomością pod sztandarem klasy robotniczej, wskazującej swym narodom jedyną słuszną drogę do zwycięstwa pokoju i sprawiedliwości.

Czułość klasy robotniczej całego świata pobudza i zaostrza krwawa agresja amerykańska na Korei, gdzie imperializm amerykański ukazuje się bez maski, znacząc swą drogę krwią koreańskich matek, dzieci, starców, zgłiszczami miast, osiedli, szpitali i żłobków, trupami mężczyzn i kobiet zagazowanych morderczymi pociskami.

Zwolnieni z więzień przez amerykańskich mocodawców niemiecocy zbrodniarze wojenni z fabrykantem śmiercionośnej broni Kruppem na czele, wspierani przez prawcowych socjaldracjów bankierzy i fabrykanci zachodniej Europy chcieliby pomnożyć swe zyski przez rozpętanie wojny w Europie, tak jak amerykański kapitał tuczy się na wojnie w Korei. Tym hiennom anglo-amerykańskiej i europejskiej finansjery mówią twardo „NIE” strajkujący robotnicy Francji, Hiszpani, dokerzy odmawiający wyładunku amerykańskiej broni, robotnicy w Niemczech zachodnich porzucający pracę w zakładach broni, a Apel berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju i uchwały konferencji robotniczej dodają im nowych sił do walki o słuszną sprawę.

Gdy wrzaskliwa propaganda amerykańska nie ustaje w reklamowaniu nowej wojny i jej okrucieństw, przygotowanych przez laboratoria i fabryki śmiere, w Polsce ludowej trwa wytężona pokojowa praca całego uczciwego społeczeństwa, stojącego twardo w szeregach ogólnonarodowego frontu: Robotnik nad planową produkcją, chłop w pełni wykonaną ak-

cją siewną, młodzież wzmoczoną pracą o lepsze wynki nauki, — wykazują swą niezłomną wolę obrony pokoju. Walka o zwycięstwo pokoju zmobilizowała w szeregach narodowego frontu wszystkich uczciwych ludzi dobrej woli. Tylko neliczne jednostki — skrachowani obszarnczy i kapitaliści, odsunięci ze wstrętem na boczne tory naszego życia karmią swe nieplodne marzenia o trzeciej wojnie, bzdurami z „Głosu Ameryki”.

Spoleczeństwo woj. rzeszowskie wraz z całym narodem polskim gorąco manifestuje swą niezłomną wolę walki o pokój, czynem realizując uchwały podjęte na wielkiej naradzie. Woj. Komitetu Obronców Pokoju.

Ludzie z rzeszowskich miast i wsi z ufnością patrzą w przyszłość, widząc sukcesy pokojowego budownictwa swego kraju, widząc krzepnącą przyjaźń narodu polskiego z Niemiecką Republiką Demokratyczną konfrontując wspaniałą, pokojowy budżet Polski Ludowej na r. 1951 — budżet pokoju, dobrobytu i kultury — z budżetem amerykańskim, przewidyującym 50 miliardów dolarów na zbrojenia.

Manifestując swą wiarę w zwycięstwo pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, społeczeństwo ziemi rzeszowskiej masowo staje w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jeśli w styczniu br. w okręgu naszym działało 2791 kół TPPR skupiających 165.741 członków, to obecnie w 3230 kołach stoi 281.009 członków. Skoro z początkiem br. w szeregach TPPR stało 38.723 robotników, 23.015 chłopów i 25.864 inteligencji, to obecnie TPPR obejmuje 44.646 rzeszowskich robotników, 25.892 chłopów i 29.536 inteligencji pracującej, zaś liczba młodzieży w TPPR wzrosła z 78.139 na 180.935 osób.

Wielki aktyw obronców pokoju niesie słowa prawdy o tych, którzy stoją na straży pokoju i o tych, którzy prą do wojny, mobilizując mieszkańców rzeszowskich miast i wsi do zwartej walki o pokój. Plenarne zebrania komitetów partii, przenoszące w masę uchwały VI Plenum KC PZPR uczą masę że narodowy front, to uaktywnienie najszybszych rzesz społeczeństwa w realizacji planu 6-letniego, w dziele budowy Polski silnej, Polski w której panować będzie sprawiedliwość społeczna — wbrew zamierzeniom nielicznej garstki wrogów klasowych.

„Nasza praca służy sprawie pokoju — oświadczały załogi 24 zakładów przemysłowych naszego województwa, które na apel „Szombierek” włączyły się do wielkiej batalii o oszczędność węgla. „Nasz tegoroczny siew to siew pokoju” stwierdzają chłopie ze spółdzielni produkcyjnych, z PGR-ów z małych i średnich gospodarstw indywidualnych.

„Nasza praca służy sprawie pokoju” bojowników pokoju — obywateli socjalistycznego jutra — zapewniają rzeszowscy nauczyciele.

„Naszym Czynem 1-Majowym dajemy odpowiedź ludobójczym knowaniom amerykańskich agresorów” — oświadczały załogi huty „Stalowa Wola”, stalowowolskiej elektrowni, rzeszowskiej parowozowni, zakładów metalowych naszego województwa, POM-ów, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, małych i wielkich zakładów, włączając się falą nowych zobowiązań w szybszą realizację planu 6-letniego.

Wyrażając swą solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju w Berlinie, robotnicy zakładów DPRM zaciągnęli warty Pokoju. Z okazji międzynarodowego Dnia Młodzieży, warty Pokoju zaciągnęli młodzi robotnicy Zakładów Przemysłu Liniarskiego w Krosnie. Na cześć Świąta Pracy na watach tych staną załogi wszystkich zakładów pracy.

Na wielkiej Warcie Pokoju — warcie, która przyniesie zdecydowane zwycięstwo pokoju i socjalizm — wraz z całym narodem twarzą do staję rzeszowskie społeczeństwo.

C. Błońska

WIKTOR WOROSZYLSKI

Poemat o Generale Świerczewskim

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej)

z czerwonym wojskiem.

Bo tłumaczył
prosty człowiek, Lenin,
tym, co blisko fabryk wyrośli,
że trzeba losy pracującym odmienić
nie tylko w Rosji!

...General urwał,
potoczył dalekim wzrokiem.
Czemu wciąż mocniej i mocniej
wichura
szturmuje do arzących okien?

O niebelone oparci deski,
chlupcy w milczeniu pod ścianami usiedli.
Zamyślił się Świerczewski,
co przed nim?

W wojsku nie miejsce prorokiem,
lecz wiadomo: jeszcze długa i długa zamięć,
więc trzeba brnąć dalej tą samą drogą
i nie zobaczyć i nie cofnąć się za nic.

Będą
ofensyw
poranki mgliste,
będzie się krwawić i ginąć, forsując
rzeki, trwożnie płynące pod ogniem,
przejdziem
Bug i Wisłę,
będziem Polakami,
przejdziem Nysę i Odrę.

Myślał general o jaszczymie,
że zbrojnie go się skruszy,
i o Rosji, drugiej ojczyźnie
wszystkich proletariusz.

I że po to
to nowe wojsko —
tylu wysiłków, nadziei owoc,
żeby wolna Polska była Polską —
ludową!

...Lata — to ich własność —
idą.

W wielu krajach się było i było
i wróciło ze skronią siwą.
No i przyszedł Świerczewski,
i ukląkł Świerczewski
nad Wisłą,
adiutantem rozkazał odejść —
i chyba się wodą wiślana,
chyba wodą — bo czym? zachłystnął,
a twarz miał mokrą i dziwną,
kiedy ją podniósł.

Śmierć

„Na południe od Baligrodu,
przy trzecim kilometrze,
znow spotykamy się, wrogu —

i kule drązą powietrze“.

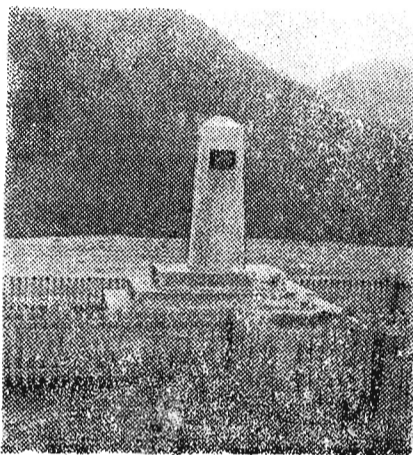
„Szosa do Cisny — czysta,
tylko mgła — bezsenności obrzęk.
Tobie, wrogu, na imię: jaszysta.
Dobrze się znamy, jak dobrze;”

Jest wczesnie. Milczy general,
oddział uleczny drzemie.
„Niedługo przyjdzie umierać,
żegnać i witać ziemię.
Sirome zbrocze. Karabiny. Garlacz.
Naszyc — garska, Bandyci — silę
— Co, chlupaki, ścisła wam gardła?
Trzeba umrzeć tak, jak się żyło!

General objął komendę,
prowadzi strzelców za strumień.
Na prawym brzegu, za zakrętem
dopasć nas będzie trudniej.

Kule, kule, otowane żyłką,
o której z was się czai zła chwila?

„Od lat tyłu, na tyłu frontach
general czoła nie schylał,
więc i teraz będzie stał prosto.
On dowodzi. On nie drży o życie.

Pomnik Generała Świerczewskiego
w Jablonce.

Trafila, gdy mijal most,
aby zająć nową pozycję...
Zachwiał wiatr wierzchołkami brzoź,
mgła opadła i słońce świeci.
Pierwsza trafila go w brzuch,
druga, śmiertelna — w plecy.

— Generale Świerczewski, co z Wami?
Tyłu mieliście przyjaciel, — czy na to,
byście teraz, biedni i sami,
wyruszyli w ostatni patrol?

Generale, koniec walki niebliski,
a Wy —
macie odejść od nas!

— Śmierć żołnierza,
śmierć komunisty
nigdy nie bywa samotna.
Kochałem sprawy i ludzi,
zostają sprawy i ludzie,
sa ze mną aż do końca,
dlatego nie trudno umrzeć.
Kto o wolność walczył, był ze mną,
niosłem wolność niewolnym ziemiom, —
gdzie się żyło, gdzie się walczyło,
każda ta ziemia jest ze mną;
i ta rosyjska, żyźna, szumiąca wspólnym chlebem,
i ta błotnista, lejami poruta, nad Ebrem,
i ta, choć nieraz daleka,
zawsze najbliższa najdroższa,
gdzie krew i pot, i męka,
kamienista gleba Mazowsza.

„Na południe od Baligrodu,
przy trzecim kilometrze,
znow spotykamy się, wrogu,
i kule drązą powietrze“.

„Nic, że to nasze spotkanie
wieńczy koniec niedobry —
jeszcze nas dość zostanie
by ciebie, jaszysto, dobić“.
„Bo choć różnych twych oczu blask
i różną rzemawiasz mową,
przecież widziałem: masz
w każdym kraju twarz jednakową“!

„Więc w tysiącu innych Baligrodów
zdążymy się spotkać jeszcze —
bądźmy silniejsi od wrogów.
kule wydrązą powietrze“.
Tak myślał, a wróg pierzchał —
general zamknął oczy
w tej chwili, gdy nadeszła
bronia chrześzcząca odsiecz.
I powitała Warszawa,

Zagryzająca wargi,
martwego Generata,
ostatni dzień jego walki.

— Cóż nam piekła i nieba,
nas nie uspi litości broń!
Wiemy, litości nie ma
dla tych, co mordowali,
dla tych, co im sprzyjali,
dla tych, co dali broń.

Epilog

A jeśli kiedyś
nad Wisłą
pomnik

Generalowi marmurem się spiętrzy,
Świerczewski będzie na nim
nie surowy
nie skupiony,
Świerczewski będzie na nim —
uśmiechnięty.

A w tym uśmiechu wszystko:
Polska,
którą zdobył.
Kłórej nie odda.
I szlak bojowy,
i gwiazda kremłowska —
socializmu gwiazda przewodnia.

Wysilku, zmagañ
lat trzy, zięści,
spraw i myśli
gromada radosna —
tego
w księgach nie zmieści!
W uśmiechu —
można..

Więc będzie stał na przecięciu rzeki
z najstoneczniejszą drogą,
o drogę, iak to drogą,
ludzie przeroźni chodzą.

Przejdzie piechur:
— Melduję, Generale. —
ja z tych, co to — wiecie — nad Nysą,
no i stoi się tam, i trwa,
i na nosie gra imperialistom!
Przejdzie robotnik:

— Towarzyszu, wybaczcie,
ale my stara wiara, tokarze,
jeszcze pamiętamy Waszą pracę
i nadążyć chcemy, — to okaze
współzawodnictwo nasze!
Przejdzie chłop:

— Jam
z Rzeszowskiego rodak,
z okolicy tej, gdzieście padli,
chcę Wam rzec, że niezły mamy urodzaj
i od dawna nie śmię nas trwożyć bandy!

General przyniome meldunki
i na zawsze zostanie w uśmiechu
każdy z serdecznych ludzi:
chłop, robotnik i piechur.

A jeszcze
przejdzie drogą do szkoły,
z czerwoną wstążeczką we włosach
rozstrzepanięc wesoły,
smarkula, ot, taka sobie.
I spojrzy —
i na uśmiech —
uśmiechem odpowie.

FABRYKA BEZ ZAŁOGI

Mechanicy pierwszej połowy naszego stulecia przeżywali niejaka „tr umfy“. Z rąk ich wychodził coraz to nowy „robot“ — mechanizm, wykonujący automatycznie tę czy inną czynność normalnie spełnianą przez człowieka. A więc jeden tak robot czyścił buty, inny otwierał drzwi do wielkiego magazynu, jeszcze inny liczył, pisał na maszynie. Ostatnie słowo techniki!...

Czy naprawdę ostatnie? Gdy sięgnemy do ksiąg Herona Starszego Aleksandryjskiego, pisanych w pierwszym wieku naszej ery, znajdziemy tam opisy ponad stu „androidów“ — sztucznych, mechanicznych ludzi. W średniowieczu nad „robotami“ pracowali Leonardo da Vinci, Duerer, Galileusz. A w idea sztucznego człowieka nie była bynajmniej nowa.

Na „roboty“ zwrócił oczy kapitalizm, kiedy poczęły go wstrząsać pierwsze dreszcze śmiertelnej choroby — kryzysy. Oczywiście idealny byłby to pracownik w kapitalistycznym przedsiębiorstwie taki robot. Nie je, nie pije, nie żąda podwyżki, nie strajkuje... Ale ponieważ takie mechanizmy były zbyt kosztowne — poczęto fabrykować roboty bez użycia metalu. Roboty z żywych ludzi.

Oto wspomnieli „wykwit kultury“ technicznej — obrabarka firmy „Boleyn“. Przystępując do pracy robotnik dosłownie wprzęga się w maszynę, zakłada na siebie specjalne „chomąto“. Jedną jego ręką podsuwa i

mocuje surowy przedmiot, nog oparte na pedałach kierują zmianą szybkości, obrotów, druga ręka kreśli korbkę suportu górnego — poruszenie tułowia, przy pomocy właśnie owego „chomąta“ uruchamia suport poprzeczny. Szybkie rytmiczne ruchy — jakby jakiś taniec opętańczy — oto praca człowieka — niewolnika maszyny.

MASZYNY, KTÓRE WIDZĄ I CZUJĄ

Wielka, jasna hala. Pełno w niej maszyn. Słychać dookoła metaliczne dwęki, warkot motorów, zgrzyt noży i frezów. Wszystko to co się widzi i słyszy w każdym oddziale mechanicznej obróbki części maszyn. Nie widać tylko ludzi. Wydaje się, że trzeba podejść z innej strony do tych maszyn, aby ujrzeć pracujących na nich tokarzy, frezerów, szlifiery.

Nie. I to nie pomaga. Jest co prawda trzech ludzi na hali, ale żaden z nich nie wygląda na zwyczajnego metalowca. Maszyny pracują same. Ludzie nadzorują tylko ich bieg.

To fabryka tłoków samochodowych, całkowicie zmechanizowana. Jeden robotnik — obserwator rozpoczyna proces produkcji założeniem na transporter stopu aluminiowego. Miarowe ruchy transportera prowadzą je do wielkiego elektrycznego pieca „dozator“, mechanizm, który co chwila wylewa określoną ilość roztopionego metalu. Wylewa do jednej z sześć-

ciu form karuzelowej odlewaczki. Formy, zwykłe metalowe „kokile“, obracają się na kole, podsuwając się co chwila pod wylot dozatora. Część obrotu — i rozlewają się, wypuszczając gotowy odlew. Następnie obrabarka obeina nadlewy, pochodzące od otworów, przez które wlewa się metal. Odlane tłoki wędrują do pieca termicznego, gdzie stygną powoli w ciągu sześciu godzin, nabierając potrzebnych własności fizycznych. Przy otworze pieca — automat kontrolujący. We sika on w metal tłoka małeńką kulkę z twardego stopu, jak ołowik dokonujący próby na twardość, poczem bada wielkość n edostrzegalnego okiem wglębnienia. Zbyt duże wglębnienie oznacza zbyt mękką metal, automat sam odsuwa wybrakowany tłok od dalszej obróbki, kieruje go z powrotem do giserskiego pieca.

Na początku linii obróbki mechanicznej — znowu maszyna kierowana przez człowieka. Tu trasuje się, zna czy otwory, w której później wejdzie bolec tłokowy. Dokonuje tego sama maszyna. Dalej — szereg maszyn, które same wiercą otwory, wytaczają rowki na pierścienie tłokowe, obtaczają gdzie trzeba. Na pozór ten odcinek hali jest najmniej interesujący. Maszyny są niemal całkowicie zakryte zastonami; nie mówi o tym, że tutaj dokonywana jest obróbka o niesłychanej dokładności. Przecież dopuszczalna różnica w wymiarach tłoka wynosi 0,03 milimetra, zaś otwo-

rów bolecowych — trzy tysiące milimetra.

Gdy osiągnięty zostaje odpowiedni wymiar, obróbka zostaje automatycznie przerwana, tłok wędruje do innej maszyny. Automatycznie kontrolowana jest również waga tłoka, której różnice nie przekraczają jednego grama.

Dalsza droga tłoka — to szlifiery i ostateczne dotarcie otworu na bolec. Tu znowu widzimy człowieka — operatora, tym razem już ostatniego. Dalej smarowanie, cechowanie, pakowanie — wszystko wykonane automatycznie przez maszyny.

Trzech ludzi, 100 motorów elektrycznych, 50 kilometrów przewodów i niezliczona ilość przeróżnych przyrządów elektrycznych wyłączników.

MÓZG MASZYNY

Przy każdej niemal maszynie — jakby metalowa szafa. To mózg maszyny. Tu płyną w czasie pracy maszyn impulsy elektryczne, stąd idą inne impulsy kierujące działaniem maszyny. Oto zbliża się do obrabarki tłok na transporterze. Już rusza ta właśnie część maszyny, która ma wykonać odpowiednią operację obróbki. Tuż za mechanizmem obrabiającym — punkt kontrolny. Tutaj, jak poborow, przed lekarzem, przesuwają się szeregiem tłoki. Bystre „oczy“ i „palcie“ maszyny badają, mierzają, odsyłają dalej lub odrzucają do braków.

Gdy do maszyny podsuwa się tłok, zamyka on jakiś obwód, ten włącza

nowy obwód, puszcza w ruch maszynę... Zacisk otwiera się, zamyka tłok w swych szczękach — nowy impuls, włącza się motor. Wymiar osiągnięty — uchwyt otwierają się. Złe wykonana operacja — automatycznie otwiera się otwór, brak spada na rynienkę wiodącą do pieca odlewniczego, maszyna zatrzymuje się, zapala się czerwona lampka na znak, że trzeba ją wyregulować. Maszyna sama woła człowieka na pomoc.

Oto „roboty“ socjalistycznej techniki. Ludzie, którzy przy nich pracują — to wysoko kwalifikowani specjalści. Nie wyteżają oni swych mięśni, pracują mózgiem i są władcami maszyn, nie ich niewolnikami. W stosunku do normalnej załogi takiego oddziału jest ich pięć razy mniej. Wydajność pracy takiego zmechanizowanego oddziału jest dziewięćkrotnie większa, oszczędność roczna — siedem milionów rubli.

Tak pracuje i tak wygląda pierwsza całkowicie zautomatyzowana fabryka tłoków samochodowych. Jej twórcy, grupa pracowników Instytutu Naukowo-Badawczego Obrabarek, w której skład wchodzi m. in. czołowiek — korespondent Akademii Nauk W. Dikuszyn, A. Żadecewsk, A. Gawruszo, J. Aleksejew, A. Lewin, ślusarz fabryki „Czerwony Proletariusz“ — A. Sorokin, robotnik zakładów „Elektropiecz“ — Kryłow — zostali ostatnio nagrodzeni. Nagrodą Stalinowską. J. D.

Nowe Książki

Erwina Groten-Sonecka

Niezwyuczona ulica

„Nasza ulica” to swoisty reportaż pisany przez autora, czynnego niemieckiego działacza komunistycznego, następnego emigranta, w okresie dojścia Hitlera do władzy (1933/34 r.) i rozpoczynającego się terrorku w tenpioniu przeciwników politycznych. Dzieje jednej autentycznej ulicy w robotniczej dzielnicy Berlina stanowią treść pasjonującej i cennej książki. Brak tu wszelkiego elementu fikcji czy fabuły literackiej, akcji w popularnym tego słowa znaczeniu — Petersen szkicuje bardzo wyraziście i żywo historię walki zorganizowanych robotników z Wallstrasse ze złowrogą potęgą faszyzmu niemieckiego. Siły jakże nierówne — po jednej stronie oficjalna władza, w sparta o wszechstronnie rozbudowany aparat policyjny, wspomaganą przez gorliwych obywateli, donosicieli z własnej woli, po drugiej — garstko (sam Petersen używa wyrażenia „zmi koma mniejszość”) robotników, zmuszona konspiracyjnie w najcięższych warunkach działać i zmagać się z brunatną hydrą.

Choć „Nasza ulica” to pamiętnik, ale pozbawiony niemal wszelkich osobistych wyznań czy refleksji Petersen występuje jako kronikarz bohaterów w najwyższym tego słowa znaczeniu walk swoich towarzyszy — nieugiętych, nieustraszonych bojowników wolności, wiernych wielkiej sprawie mimo najgorszych męczarni, umierających z wiarą w zwycięstwo swojej ideologii. Pomimo, że autor ogranicza się tematycznie do szupłego wycinka ówczesnej rzeczywistości, pozornie ściśle lokalnej, uchwylił jednak zasadnicze cechy politycznej topografii i Niemiec hitlerowskich naszkicował charakterystycznie dla owej epoki rozkład sił: brutalnie triumfujący faszyzm, oportunistyczne m eszezaństwo, niezdecydowany socjalizm, a jako jedyny stanowczy czynnik oporu — komuniści.

Nie ma bohatera w tej książce — jest nią zbiorowość, niemiecka klasa robotnicza, a mówiąc ściślej najwar tościowsza, najbardziej świadoma one spośród niej elementy, które od

pierwszej chwili zrozumiały konieczność nieublaganej walki na śmierć i życie z faszyzmem niemieckim. Petersen nie szminkuje istotnego stanu rzeczy i nie ukrywa gorzkiej prawdy, że większość obalamuconych, nieświadomych robotników poszła na lep propagandy Hitlera — Goebbelsa, podobnie, jak falangi bezrobotnych, fatalny spadek po republice weimarskiej, zgnębione złudnym mirażem pracy i zarobku. Od spodłonego przez hitleryzm służalczego ogółu społeczeństwa niemieckiego odcinają się jak skrawo także jednostki jak dowódca Straży Domowej w Charlottenburgu, komunista Ryszard Huttig, czy ukochany przez całą Wallstrasse aktywista Franz Zander.

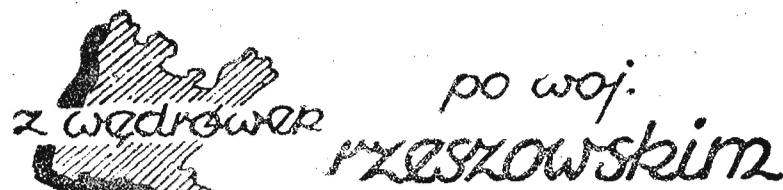
„Nasza ulica” czyta się jednym tchem — pisana jest nie atramentem lecz żywą krwią, serdeczną. Jak najdalej posunięta prostota, nie będąca wynkiem ubóstwa, lecz wręcz przeciwnie dowodem dojrzałości talentu pisarza, umiejętna kompozycja, plastyka i dramatyczność poszczególnych scen — obrazów, nasycenie całości s innymi ładunkiem uczuciowym — ideowym sprawia, że „Nasza ulica” przemawia bezpośrednio do czytelnika, oburza i wstrząsa.

Opis pogrzebu Huttiga, zamie nającego się w żywiołową manifestację robotniczą zamyka tę opowieść potężnym akordem buntu przeciw faszyzmowi.

Z myślą o polskim czytelniku uzupełnił autor swoją książkę krótkim ale pięknym posłowiem, w którym potępiając zbrodnie reżimu hitlerowskiego w stosunku do Polaków, przerzuca pomost zgody między niemiecką a polską klasą robotniczą.

„Nasza ulica” to nie tylko cenny dokument, wzbogacający stosunkowo ubogą na temat hitleryzmu literaturę demokratycznych Niemiec, lecz i piękny pomnik, wystawiony poległym w boju przyjacielom przez towarzysza, któremu było dane dożyć upadku faszyzmu niemieckiego i zwycięstwa wolności.

Erwina Groten — Sonecka



Dukla - miasto zapomniane

Spośród najstarszych miast polskich na Podkarpaciu, wymienić należy Duklę. Ciasne i kręte zaułki, zabytkowe domy i kościoły, starodawne naitlowe lampy świadczą nie tylko o tym że Dukla to miasto stare — ale i zacojane.

Ciekawszych faktów historycznych na temat Dukli doszukać się można w „Monografii Dukli” — E. Świejkowskiego. Autor podaje, że Dukla była już miastem w XIV wieku. Kazimierz Wielki, w akcie urzędowym z dnia 26 sierpnia 1366 r. nadał Dukli przywileje królewskie i potwierdził podział dóbr dukielskich dokonanych przez kanclerza Janusza. W roku 1474 wojska Macieja Korwina, złupiły i spaliły miasto, oparte w owym czasie na prawie polskim, później ruskim i magdeburskim. W roku

na tu i ówdzie rozbiłe czolgi, budzące przykre wspomnienia wśród tamlejszych mieszkańców, z których wielu straciło w czasie działań wojennych nie tylko dach nad głową, ale i swoich najbliższych. Liczba mieszkańców Dukli spadła do pół tysiąca. Miasto jest obecnie na pół zamieszkałe. Wśród ruin dawnych zabytków, które z każdym dniem niszczeją coraz bardziej, leży zabytkowy ratusz dukielski. Częściowo odbudowano rokokowy kościół Jany. Każdego, kto przyjeżdża do Dukli uderza widok zabytkowych budynków, drzemających nad stawami wśród stuletnich drzew. Jest to pałac sięgający swym początkiem XVI wieku. W pałacu tym znajdowały się cenne dzieła sztuki oraz kolekcje kielichów z epoki saskiej i wiele innych zabytków muze-



Zabytkowy ratusz dukielski czeka na należyte zabezpieczenie przed całkowitym zniszczeniem.

1540. Zygmunt I zezwala na odbywanie targów w Dukli. Zygmunt III Waza nadaje Dukli w roku 1588 przywilej składu wina. W roku 1595 powstaje w Dukli komora celna. Do chwili obecnej istnieją jeszcze ślady ogromnych piwnic, które znajdowały się pod całym rynkiem dukielskim i wszystkimi kamienicami.

Do historycznych wspomnień dukielskich zaliczyć należy przejazd przez Duklę w drodze powrotnej ze Śląska, w roku 1656 króla Jana Kazimierza.



Pieczęć miasta Dukli z roku 1564.

Pamiętnym w historii Dukli jest pobyt w roku 1849 cara Mikołaja I, który dokonał tutaj przeglądu wojsk rosyjskich, biorących udział w tłumieniu walk wolnościowych narodu węgierskiego.

W zaborze austriackim Dukla należała do liczby 20 miast, które były siedzibą cyrkulów Galicji. W Polsce przed rozbiorem głównym artykułem handlu kupców dukielskich było wino węgierskie. W latach Polski przedwzrostowej koncentrował się w Dukli handel. W Dukli, która liczyła wówczas około 4 tys. mieszkańców, mieściło się wiele sklepów i odbywały się wielkie jarmarki, dające wysokie zyski z handlu bytlem, zbożem, artykułami przemysłu chatupniczego, jak naczynia drewniane tkaniny itp. Do wybuchu ostatniej wojny światowej był w Dukli tartak parowy, a dawniej w okresie powstania przemysłu naftowego dymila tu rafineria ropy naftowej.

Do obecnego upadku Dukli przyczyniła się przede wszystkim ostatnia wojna. Dukla w roku 1944 stanęła w ogniu walk frontowych. Jeszcze, jako niemych świadków wojny spotkać moż-

nych. Wszystko to zniszczyła ostatnia wojna.

W chwili obecnej życie mieszkańców Dukli opiera się na działalności gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska” oraz Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Istnieje tutaj kilka sklepów i gospod, które stanowią dla tutejszej ludności bazę zaopatrzeniową w artykuły pierwszej potrzeby. W każdy czwartek odbywają się targi, które są jedyną okazją dla wymiany handlowej. Na targach przeprowadza się skup bydła. Próżno jednak chciałby tu ktoś zaopatrzyć się w tekstylia. Istniejąca spółdzielnia SCh. nie zdążyła jeszcze objąć wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Dużym hamulcem rozwoju dukielszczyzny, jest brak odpowiedniej komunikacji. Dochodzący do Dukli PKS nie rozwiązuje należycie tego problemu.

Zagadnienie budowy kolei żelaznej, istnieje od dawnych czasów. W roku 1947 rzucono również projekt budowy kolei, ale wszystko to pozostało nadal tylko w sferze projektu. Z tych powodów Dukla, mimo, że posiada wiele możliwości rozwoju pozostaje wciąż na przysłowiowym „szarym końcu”. Nie wykorzystane są również wapienniki położone w niezbyt odległej Trzcianie, nierozwinięty jest przemysł drzewny.

Szerzej niż dotychczas powinno się rozbudować na terenie dukielszczyzny rodzicielsze gospodarstwa hodowlane. Wielkie nadzieje pokładają mieszkańcy dukielszczyzny w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Należałoby także pomyśleć o pszczelarstwie i innych gałęziach gospodarki rolnej. Ze względu na warunki klimatyczne mógłby powstać w Dukli dom wczasowy.

W ślad za niedomaganiem gospodarczy idą niedociągnięcia kulturalne. Do Dukli przyjeżdża tylko raz w miesiącu kino. O stałym kinie natomiast nawet nie ma mowy. Jedynej rozrywką kulturalną dostarczają mieszkańcom Dukli zespoły amatorskie miejscowej szkoły ogólnokształcącej.

O mieście tym należałoby poważnie pomyśleć.

Władysław Świdrak

NAKLADEM „KSIĄŻKI I WIEDZY” ukazała się praca G. Giezermana pt. „Marksizm - Leninizm o bazie i nadbudowie”. (Przekład z rosyjskiego). Jest to broszura przedstawiająca treściwe zagadnienie stosunku pomiędzy bazą a nadbudową, które to zagadnienie zanalizował o statnio, wszechstronnie J. W. Stalin w pracy swej pt. „Marksizm a zagadnienie językoznawstwa”. Giezerman omawia treść i znaczenie tej pracy, jako niezwykle doniosłej nie tylko dla nauki o języku lecz także dla całej teorii marksizmu-leninizmu.

W SERII „Biblioteka Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych” — ukazała się praca dr. T. Łachowskiego pt. „Powojenna ekspansja finansowa Stanów Zjednoczonych”. Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Książka ta zawiera bogaty materiał ilustrujący ekspansję finansową imperiałstw amerykańskich. Kierunki tej ekspansji i metody. Pokazuje też ona, że motorem tej ekspansji jest strach przed kryzysem, który nieuchronnie zagraża całej gospodarce amerykańskiej.

W DZIALE historycznym „CZYTELNIKA” ukazała się źródłowa praca Ł. Kurdybacy, oparta na źródłach archiwalnych (m. in. w archiwum watykańskim) pt. „Dzieje kodeksu Andrzeja Zamoyskiego”.

A. Zamoyski przedstawił na sejmie w roku 1780 projekt kodeksu praw, który wprowadzał dodatnie zmiany w położeniu chłopów, żądał przywrócenia samorządu miejskiego i ograniczenia wpływu watykańskiego w Polsce.

WYSZEDŁ z druku 10 z kolei zeszyt tekstów Rosyjskich „CZYTELNIKA”, zawierający utwór M. Gorkiego „9 stycznia”.

Teksty rosyjskie „Czytelnika” wydawane przez Spółdzielnię Wydawniczo Oświatową „Czytelnik” pomyślane są jako pomoc dla dorosłych i młodzieży, pragnących drogą samouczenia opanować język rosyjski lub nabrać wprawy w czytaniu i wzbogacić swój zasób słownictwa w tym języku.

Teksty uwzględniają zarówno prozę, klasyczną i współczesną oraz poezję, jak i prace publicystyczne.

Ruch muzyczny w Stalowej Woli

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów życia kulturalnego w Stalowej Woli jest niezwykle rozpowszechniona praca wokalna - instrumentalna opierająca się na dwójakiego rodzaju zespołach. Pierwszy — to chór mieszany ZZH posiadający stałych członków i dyrygenta. Zespół ten liczy 70 osób, posiada doskonałą barwę głosową i piękne brzmienie harmoniczne. Nic więc dziwnego, że w ciągu 6 lat zdobył sobie dużą popularność i wyraźną pozycję na terenie naszego miasta, całego województwa i innych miast Polski. Chór ten poniekąd ściśle związany z małą, lecz dobrą orkiestrą symfoniczną, występuje na wszystkich uroczystościach państwowych, wszelkiego rodzaju imprezach i koncertach własnych w naszym mieście, a także wyjeżdża do pobliskich wsi i miast z doskonałym programem pieśni ludowych, robotniczych i masowych ciesząc się wszędzie wielkim powodzeniem.

Obok chóru ZZH istnieje również w Stalowej Woli chór mieszany ZMP przy 11-letniej szkole TPD złożony z 92 członków. Zespół ten poziomem nie różni się wiele od chóru ZZH. Posiada duże zdobycze na swoim odcinku pracy a brzmienie tego zespołu przypomina nie szkolny chór, ale doskonale wycwiczony chór złożony z osób starszych. Warto nadmienić, że chór ten zdobył pierwsze miejsce w grupie drugiej na eliminacjach ogólnopolskich chórów ZMP, które odbyły się w maju 1950 r. w Warszawie.

Przy tej samej szkole istnieje jeszcze trzygłosowy chór składający się z uczniów klas ósmych, którzy przez rozpiewanie stanowiąc będą na przyszłość dobry materiał w chórze mieszanym tej szkoły. Wymienione chóry tak ZZH, jak i 11-letniej szkoły TPD zorganizował i prowadzi ob. Marian Bienias.

Na ostatnich imprezach wystąpił chór ZMP przy Liceum Przemysłowym Hutły Stalowa Wola. Zespół ten istniejący zaledwie kilka miesie-

cy dał się już poznać naszej publiczności z małym, ale dobrym repertuarem. Kierownikiem tego zespołu jest młody dyrygent ob. Stanisław Zieliński.

Podstawowa szkoła nr 1 posiada również chór, którego występy organizowane są w ramach imprez własnej szkoły. Chórem tym dyryguje ob. Henryk Paika.

Drugim rodzajem pracy muzycznej, to zespoły instrumentalne. Do nich należą: mała orkiestra symfoniczna ZZH w większości złożona z pracowników fizycznych. Orkiestra ta choć amatorska, doskonale rozumie intencje dyrygenta.

Kilka miesięcy temu powstał zespół harmonijek ustnych, w którym jako solista występuje ob. Janusz Zypaczewski. Zespół ten cieszy się powodzeniem. Kierownikiem zespołu jest ob. Stanisław Zieliński.

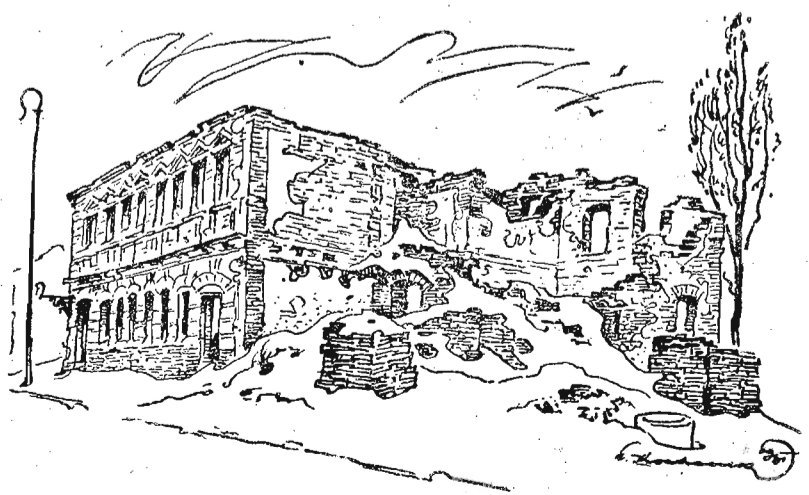
Orkiestra dęta razem z kapelmistrzem ob. Guzkim nie koncertuje z braku odpowiedniej sali na naszym terenie, ale za to przewodzi wszystkim pochodom i imprezom na wolnym powietrzu i cierpliwie czep-

ka wraz z innymi zespołami na dużą i akustyczną salę z budującym się domem kultury, który niebawem oddany zostanie do użytku.

W krótkim czasie wystąpi również dziecinna orkiestra mandolinistów przy świetlicy szkoły nr 1. Znając ob. Bogusława Kwiatkowskiego jako instruktora orkiestry piórkowej, spodziewany jest jeszcze jeden duży dorobek kulturalny naszego miasta, który przyczyni się do urozmaicenia imprez w naszej miejscowości.

Należy również wspomnieć o solistach, do których należą: ob. Marian Bienias (skrzypce), Adam Paszalka (baryton), oraz młody, bardzo utalentowany tenor ob. Jerzy Soja — solista chóru ZZH rokujący duże nadzieje.

Jak widzimy, ruch muzyczny w Stalowej Woli jest duży, nie mówię o wielkiej ilości imprez, które tu stale widzimy. Są one przeznaczone tylko dla świata pracy, dla ludzi, którzy swą pracą słusznie zasłużyli na rozrywkę kulturalną, z której korzystają chętnie i masowo. Mar.



Ruiny jednej ze szkół w Dukli.

By pamięć o ludziach i wydarzeniach owych dni nie zginęła



Ziemia rzeszowska posiada z okresu międzywojennego dwudziestolecia piękną i nie napisaną jeszcze historię walki o wyzwolenie społeczne i postęp.

Strajkował robotnicy przeciw sanacyjnej polityce głodowych zarobków i bezrobocia. Wybuchły strajki i bunt chłopów, często krwawo tłumione. Zamiast szkół budowano coraz więcej więzień, w których zamknięto na długie lata cierpieli najbardziej świątecznych i postępowych intelektualistów i robotników.

W tej historii wiele kart, nie książkowych jeszcze a żywych w pamięci współczesnych, pisanych jest krwią serdeczną najlepszych synów tej ziemi, którzy oddali swe sły i życie w walce ludu hiszpańskiego przeciw obcym i rodzimym obszaraczom - kapitalistycznym katom.

Niewiele uczestników wojny domowej w Hiszpanii znajduje się teraz w wolnej Ludowej Ojczyźnie, nawet tu wśród rodzinnych pól i miast rzeszowszczyzny. Piastują te lub inne stanowiska i budują nowe lepsze życie dla siebie, najbliższych i dla przyszłych pokoleń - to życie o które się bili na polach Hiszpanii razem z tamtejszym ludem przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu i włoskiemu oraz zdrajcy Franco, wspieranym przez kapitalistyczną międzynarodówkę. Inni legli śmę sprawiedliwych bohaterów pod Madrytem, Guadalajarą czy nad Ebro.

Ci, co żyją, niekiedy z okazji tej czy innej uroczystości napiszą lub opowiedzą parę słów ze swoich, jakże bogatych wspomnień owych dni. Ukażą się one w gazecie a potem ginę w zapomnieniu.

Należałoby wobec tego zebrać te wszystkie wspomnienia w większości jeszcze nie drukowane, opracować literacko i wydać książkowo.

Pomijając już nawet lokalny patriotyzm rzeszowszczyzny, książka dostarczyłaby wiele cennego materiału o gen. Świerczewskim, naszym Bohaterze narodowym i Bohaterze międzynarodowej klasy robotniczej.

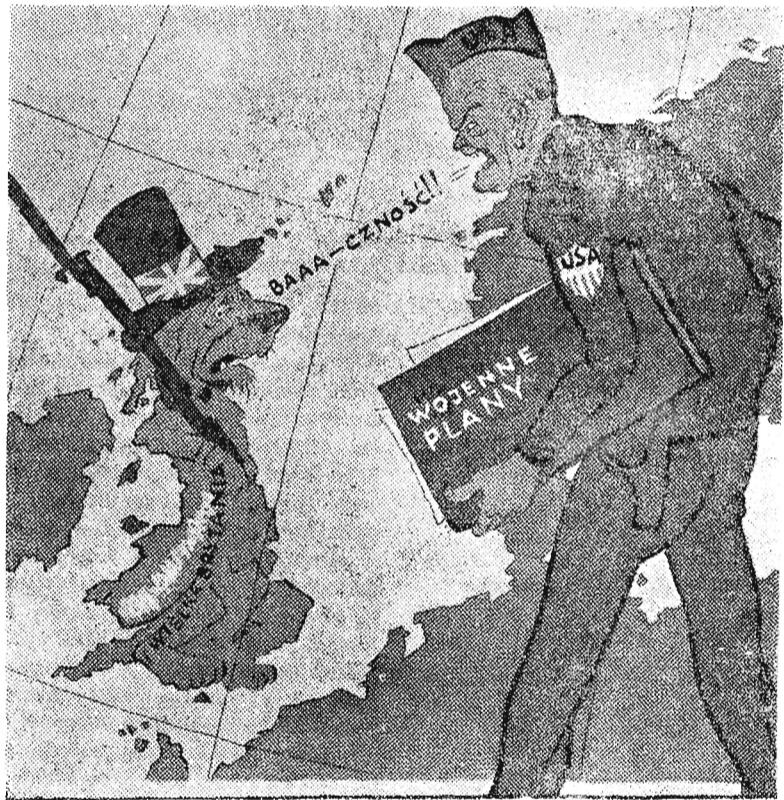
Może któryś ze współczesnych i przyszłych historyków pokusi się o napisanie monografii o gen. Walterze. W ludziach rzeszowskich miałby doskonałe źródło historyczne, którego za parę lat nie będzie, bo ludzie najbardziej długowieczni są jednak śmiertelni.

A może ktoś zechce napisać dzieło traktujące o udziale Polaków w nowej wojnie „Za naszą i waszą wolność”, a może o rewolucyjnych tradycjach rzeszowszczyzny z okresu sanacji. Książka taka oddałaby nie ocenione usługi.

Każdy szczegół z tego okresu ma wartość dokumentarną i wniesie dużo do przebogatej skarbnicy naszych dzieł walk wolnościowych.

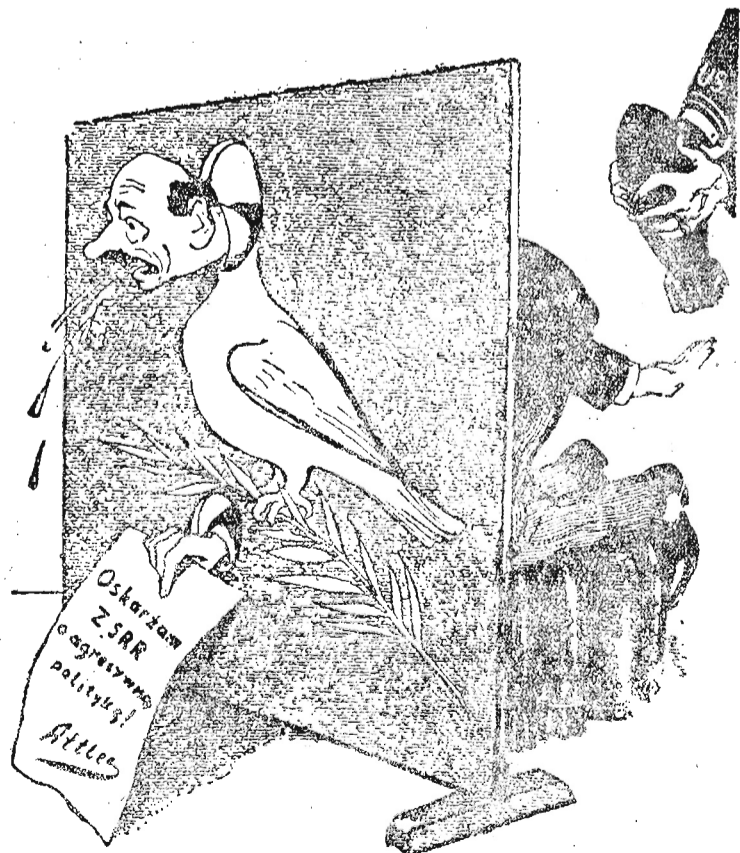
Pamięć o ludziach i wydarzeniach z tych dni nie powinna zginąć.

jn.



Jak w USA wyobrażają sobie Wielką Brytanię.

(Krokodil)



NIEUDANE M ASKOWANIE SIĘ

W Zakopanem zakończyła się dwudniowa konferencja dla bibliotekarzy powiatowych bibliotek pedagogicznych, zorganizowana na zlecenie Ministerstwa Oświaty przez Prezydium Woj. R. N. i Centralną Bibliotekę Pedagogiczną w Krakowie.

Udział w konferencji wzięło 45 bibliotekarzy z województw: krakowskiego, katowickiego, kieleckiego, opolskiego, wrocławskiego, łódzkiego i rzeszowskiego.

W toku konferencji uczestnicy zapoznali się z organizacją i zadaniami powiatowych bibliotek pedagogicznych, mających stanowić pomoc seminaryjną dla pracowników oświatowych oraz przedyskutowali najcenniejsze utwory z dziedziny pedagogiki socjalistycznej.

Z okazji konferencji Miejska Biblioteka Publiczna w Zakopanem zorganizowała specjalną wystawę dzieł i czasopism pedagogicznych.

Ogłoszony przez Zw. Pol. Artystów Plastyków na zlecenie Min. Kultury i Sztuki konkurs zamknięty na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, został w dn. 22 bm. rozstrzygnięty.

Jury w składzie: wicedyrektor Dep. Twórczości Artystycznej Min. Kultury i Sztuki J. Mieszkowski (jako przewodniczącego), przedstawiciela KC PZPR J. Bogusza, konserwatora m. st. Warszawy prof. P. Biegańskiego, przedstawicieli SARP inż. arch. B. Lacherta i inż. arch. Z. Skibniewskiego, przedstawicieli ZPAP S. Sikory, J. Trenarowskiego i J. M. Sokołowskiego, jako sekretarza - postanowiło przyznać nagrodę (w wysokości 15 tys. złotych) i zatwierdziło do realizacji projekt artysty - rzeźbiarza A. Wiśniewskiego.

Nagrodzony projekt Dunajewskiego przedstawia Feliksa Dzierżyńskiego z okresu jego rewolucyjnej działalności w szeregach SDKPiL. Pełna dynamiki rzeźba ukazuje wielkiego przywódcę polskiego proletariatu w chwili wygłaszania przemówienia, wzywającego robotników do walki. Z natchnionej rewolucyjnym zapałem twarzy Dzierżyńskiego bije siła i wiara w zwycięstwo nowego, sprawiedliwego ładu na świecie.

Pomnik stanie na placu Bankowym, który ma swe rewolucyjne tradycje w walce proletariatu warszawskiego przeciw uciskowi społecznemu i narodowemu.

Uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca br.

Szkola podstawowa nr 85 w Warszawie od roku rosi imię bohatera narodowego Meksyku Benito Juareza, postępowego przywódcy mas ludowych Meksyku w ubiegłym stuleciu.

W związku z 145 rocznicą urodzin Benito Juareza odbyła się w dniu 21 marca br. w szkole jego imienia przy ul. Narbutta 14 w Warszawie uroczysta akademii, w której wziął udział charge d'affaires Meksyku p. Lamberto Obregon.

JOZEF BARAN

Fraszki

Człowiek z zasadami

Na procesie szpiegowskim w Szczecinie wyszło na jaw, że były dyr. Delegatury Rządu do Spraw Wybrzeża w Szczecinie, Kazimierz Bartoszyński, rozpoczął działalność szpiegowską, mając już 17 lat.

Przez całe życie wierny jednej zasadzie: - Zdradzie.

O pewnym dyrektorze

Od nawoływania do czujności
Ma biedak gardło już zdarte,
A biurko z tajnymi aktami.
Od roku stoi otwarte.

Różnica

Sąd skazał kulaków za ukrywanie zboża.

Na tonach zboża siedział w komorze,
Teraz siedzi za zboże.

WYBORY PO AMERYKAŃSKU

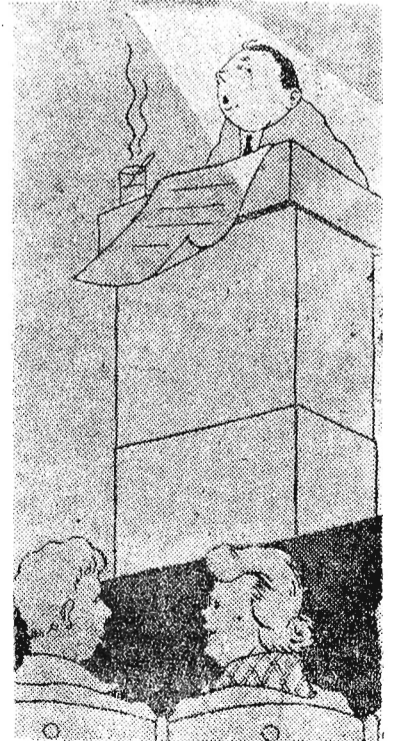


- Czy mogę się spóźnić? To zostanę wybranym?
- Naturalnie, sir! Widzę u pana zadatki na prawamiwowy senatora. (Krokodil)



- Nie mogę zrozumieć dlaczego mo je położenie jest takie ciężkie... (Krokodil)

ZDARZAJĄ SIĘ W ŻYCIU SPOTKANIA...



- W ubiegłym roku tylko dwa razy w całym przewoźnym naszego związku: pierwszy raz jako wybrani, drugi raz gdy składał wprowadzenie z pracy ustępującego zarządu. (Krokodil)

PSI NA OBSŁUGĘ



- Dlaczego przynosić mi książkę zażaleń?
- Żeby nie chodzić dwa razy!

(Krokodil)